Nr. 7 Kraków, piątek 10 stycznia 1930 Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Rocznik XXXIX

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD
ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Niezadowoleni

Niema takiego wydarzenia, z którego wszyscy niem dotknięci byli zadowoleni, bo co dla jednych zyskiem, to dla drugich stratą. To spostrzeżenie można zrobić i na osobie p. Bartla i na jego gabinecie. Nie widać wprawdzie otwarcie zadowolonych, gdyż — prawdę mówiąc — p. Bartel stawia dopiero pierwsze kroki i nie miał jeszcze czasu na dokonanie czegoś, coby w jednym obozie: antysanacyjnym mogło wywołać pełne zadowolenie. Chociaż, słuszność wymaga tego przyznania, początek w tym kierunku już jest widoczny, całość zaś tj. zdanie będzie sobie można wyrobić — bodaj teoretycznie — po wypowiedzeniu się p. Bartla [illegible] ży piątek.

Natomiast niezadowoleni istnieją i nawet z tem się nie kryją. Jest to t. zw. „grupa pułkowników“, która dotychczas niepodzielnie rządziła, a obecnie czuje, że rządy jej zostały przerwane, że era ich ma się ku końcowi. Ludzie jak ludzie: jedni wyrażają głośno swe niezadowolenie, inni udają, że ich to nie obchodzi, raczej że nie mają powodu do niezadowolenia i — co więcej — udają, że będą niedługo w stanie odegrać się.

Pułkownicy mają dwojakiego rodzaju prasę: jedną przez siebie założoną i pisaną, a przez kogo innego — niedobrowolnie — utrzymywaną; drugą ochotniczą i z tego tytułu bardziej pułkownikowską niż prawdziwa pułkownikowska. Podczas gdy pierwszy rodzaj prasy, reprezentowany głównie przez „Gazetę Polską“, zachowuje się wobec p. Bartla z umiarem, dając do zrozumienia, że to ich człowiek, że nic się nie zmieniło — to drugi rodzaj prasy, głównie „Kurjer Poranny“, wali w niego z najcięższych armat, krytykując nawet to, czego jeszcze nie zaczął robić.

Ta wstrzemięźliwość jednych i — na komendę — nahalność drugich wypływa z jednego i tegosamego źródła: z rozczarowania, że wogóle możliwem było, aby uchwała Sejmu mogła wstrząsnąć tak silnemi, zdawało się, fundamentami rządu pułkowników. Dnia 6 grudnia ub. roku nie wyobrażali sobie, żeby Sejm „ośmielił“ się uchwalić wotum nieufności; następnego dnia nie przypuszczali, żeby z tej uchwały wynikły konsekwencje w formie dymisji p. Świtalskiego, a już wcale nie przypuszczali, aby mógł powrócić p. Bartel, którego przecież oni w kwietniu ub. roku obalili w przekonaniu, że to już koniec jego karjery.

Coprawda, i największym strategikom wydarzały się omyłki, ale w naszym wypadku była ona tembardziej katastrofalną, że dotknęła ludzi, którzy święcie wierzyli, że są nietykalni, że władza ich potrwa z lat 15, a tymczasem już po niespełna czterech załamała się. Niech sobie prasa sanacyjna jakiegokolwiek gatunku wypisuje, że niema żadnej zmiany, że p. Bartel jest dalszym ciągiem p. Świtalskiego, że najlepszym dowodem ciągłości rządów pułkownikowskich jest obecność p. Prystora w rządzie — wszystko to nie zdoła zakryć faktu, na który wszyscy się patrzą: na fakt, że pułkownicy i ich obóz mają miny bardzo rzadkie, że między sobą nie kryją się, że ponieśli klęskę, że przyszłość dla nich wcale nie przedstawia się różowo.

Z tego niezadowolenia pułkowników nie należy absolutnie wyciągać wniosku, że przeciwnicy ich są zadowoleni, że samą obecność p. Bartla już uważają za swe zwycięstwo, że wogóle sytuacja tak się zmieniła, że z pełnej nieufności można przejść do częściowego bodaj zaufania.

Do takiego optymizmu jeszcze niema powodu, ileże dotychczas tylko słowa zwiastują „nową erę“, czynów zaś dotychczas jest bardzo mało — choć i tu przyznać należy, że pierwsze nieśmiałe kroki już zostały zrobione. Nie można wobec tego stanąć na gruncie, że niezadowolenie pułkowników **musi** być kwitowane zadowoleniem opozycji; to **może** dopiero stać się, gdy pułkownicy w części bodaj odczują to, co opozycja za ich rządów odczuwała i oni zaczną krzyczeć. Ten krzyk będzie i dla nich dowodem, że coś przecież się zmieniło; że wszystkie osoby, które oni uważają za „swych“ w rządzie p. Bartla, za straszaka na opozycję, za „radę nadzorczą“ nad premjerem nie uchronią ich od ostatecznego zasłużonego losu.

Dyktatura szkołą apatji

Niezwykłe zjawisko obserwować można w Hiszpanji: dyktator Primo de Rivera czuje, że jest otoczony niechęcią, ubolewa, że nawet sfery kościelne nie udzielają mu należytego poparcia, oznajmia wciąż, że wnet zlikwiduje swoją władzę, ale... nie rusza się z miejsca. Jego zaś dyktatura jakby zaczadziła społeczeństwo hiszpańskie: nic się nie dzieje, coby mogło przynaglić dyktatora do faktycznego odejścia. Jeden z dzienników hiszpańskich „El Sol“ tak scharakteryzował ten stan apatji: — „Nie łudźmy się: jeżeli nie istnieje u nas opinja zorganizowana, któraby troszczyła się o przyszłość Hiszpanji, to nie dlatego, żeby nie mogła się ujawnić, lecz, że jej niema“.

Cenzura „pozwoliła“ prasie wypowiedzieć się co do sposobu, w jaki mianoby od dyktatury przejść do warunków normalnych. Cała prasa wypowiedziała się za zwołaniem kortezów, wybranych na podstawie powszechnego głosowania. Organ skrajnej prawicy domaga się tylko pewnych zmian w ordynacji wyborczej. Przedewszystkiem uważa, że żywiołom wstecznym poprawiłoby szanse — dopuszczenie do głosowania kobiet. Pisze więc: „Zasadniczo nie jesteśmy zwolennikami głosowania powszechnego; mamy jednak dosyć zmysłu politycznego, ażeby zdać sobie sprawę, że ten nasz pogląd nie zdobędzie przewagi. Żądamy tylko, ażeby głosowanie powszechne było nim rzeczywiście. Nie można logicznie odmawiać głosu kobietom“. Słowem po stronie Primo de Rivery obiecanki, robiące wrażnie pośpiechu i badanie opinji, obliczone może na... zaciąganie sprawy.

Premjer Bartel o aktualnych sprawach politycznych

Premjer Bartel, który ostatnie dwa dni świąt spędził we Lwowie, udzielił przedstawicielowi AW wywiadu na temat ostatnich spraw politycznych.

W związku z przemówieniem prem. Bartla w klubie sprawozdawców sejmowych, w którem dał wyraz życzliwości dla dziennikarzy przedstawiciel AW. przypomniał p. premjerowi sprawę *ustawy dziennikarskiej*. Sprawa ta dojrzała do załatwienia i dziennikarstwo liczy na poparcie p. premjera. Czy wolno panu prem. przesłać projekt wypracowanej przez nas ustawy?

— Tą sprawą zajmowałem się już przed 2 laty i konferowałem o niej wówczas z prezesem Zw. syndykatów dziennikarzy p. Z. Dębickim oraz z red. Bazylewskim. Sprawa ta zależy naturalnie od Sejmu. *Z mojej strony liczyć może na najgorętsze poparcie.* Wprowadzenie ustawy dziennikarskiej w życie leży podług mnie nietylko w interesie dziennikarzy, ale także i w interesie państwa. Proszę o nadesłanie na moje ręce projektu ustawy dziennikarskiej wypracowanego przez komisję lwowską.

— Czy są widoki, aby *sprawa konstytucji* w niedługim czasie znalazła się na porządku dziennym obrad Sejmu?

— List marszałka Sejmu p. Daszyńskiego do przewodniczącego komisji konstytucyjnej prof. Wacława Makowskiego wskazuje na to. Zarówno Sejm jak przewodniczący prac sejmowych jest nastrojony w tej sprawie w *kierunku pozytywnym*. Będę nalegał na to, aby obrady w tej sprawie podjęte zostały jaknajrychlej. Problem reformy konstytucji *omówię w mojem exposé, które mam wygłosić w Sejmie w dniu 10 bm.*

— Czy prawdziwe są pogłoski, że p. premjer w uwzględnieniu sytuacji gospodarczej zamierza poczynić kroki, celem zaciągnięcia znaczniejszej pożyczki zagranicznej?

— *Wcale nie myślę o zaciąganiu pożyczki zagranicznej.* Nie uważam bowiem, aby to było potrzebne.

— Czy i jakich środków ma zamiar p. premjer użyć dla *ożywienia ruchu gospodarczego w kraju?*

— Sprawa ta jest przedmiotem żywych konferencyj w samym rządzie. Niestety, dotychczas nie było jeszcze czasu na sprecyzowanie zamiarów, zapewnić jednak mogę, że sprawa ta jest obecnie na warsztacie.

Zmienne losów koleje

Jak donoszą z Warszawy, marszałek Piłsudski przyjął wczoraj posła Czetwertyńskiego w charakterze referenta budżetu ministerstwa spraw wojskowych. Jaka olbrzymia zmiana w porównaniu z ubiegłą sesją budżetową! W jesieni 1928 marszałek Piłsudski jako minister spraw wojskowych ani razu nie przyszedł na *sejmową* komisję, gdy omawiano jego budżet, ani nie posłał żadnego z oficerów ministerstwa pod pozorem, że w Sejmie może ich spotkać jakaś nieprzyjemność. Jeszcze więcej: marszałek jakby demonstracyjnie poszedł na posiedzenie *senackiej* komisji budżetowej i tam objaśniał budżet swego ministerstwa.

Dziś marszałek przyjmuje referenta komisji sejmowej i to kogo? Posła endeckiego, przewodniczącego komisji dla wyświetlenia znanych zajść z 31 października ub. r. w Sejmie! I niech teraz pisma sanacyjne twierdzą, że się nie zmieniło. Ten jeden fakt jest bardziej charakterystyczny dla zmiany nastrojów niż zmiana tego czy innego ministra. Sejm zdobył sobie tak silną pozycję, że nawet marszałek Piłsudski nie może jej lekceważyć.

POSEŁ ZYGMUNT ŻUŁAWSKI

Ministerjum pracy

I.

Utworzenie w Polsce osobnego ministerstwa pracy było wyrazem uznania zasady, że piecza nad interesami pracy i jej ochrona jest tak samo ważnem zadaniem państwa, jak czuwanie nad rozwojem przemysłu i rolnictwa, jak wychowanie publiczne, czy obrona granic. Powierzone sobie wielkie zadania ministerstwo pracy mogło wykonywać jednak tylko **przy bezpośrednim współdziałaniu i czynnej pomocy klasy robotniczej i jej organizacji;** podobnie, jak nie jest do pomyślenia ministerstwo przemysłu bez współdziałania z przemysłem i jego reprezentantami, jak nie można sobie wyobrazić ministerstwa rolnictwa, działającego w oderwaniu od rolników, tak samo nie do pomyślenia jest ministerstwo pracy, któreby chciało spełnić swe zadania bez współdziałania z robotnikami. To też wszyscy dotychczasowi ministrowie pracy, bez względu na polityczne ustosunkowanie się klasy robotniczej do danego rządu, jeżeli chcieli chociaż w drobnej części wypełnić ciążące na nich zadania, **musieli w mniejszym lub większym stopniu szukać tego koniecznego współdziałania z klasą robotniczą, rozumiejąc, że bez niego niema ministerstwa pracy.**

Dawało to często powód do szerzenia fałszywych opinji, powtarzanych tak skwapliwie, dawniej przez endeków i „Lewjatana", dziś przez tegoż samego „Lewjatana" i „sanację", że ministerstwo pracy, czy poszczególni jego ministrowie, pozostawali pod wpływami organizacyj robotniczych a nawet w silnej zależności od ich kierowników. Z pewnością, gdyby zależność taka faktycznie istniała, wyzyskalibyśmy ją dla otoczenia pracy inną zupełnie opieką, aniżeli było dotychczas — i wpłynęlibyśmy na daleko wyższe uwzględnienie jej interesów. Niestety, dotychczas było tylko — dyktowane koniecznością — współdziałanie ministerstwa ze sferami robotniczemi, bez pomocy których ministerstwo zadań swych spełnićby nie mogło.

I trzeba stwierdzić, że im żywsze i bliższe było to współdziałanie, tem żywszą i bardziej skuteczną była też działalność ministerstwa pracy. Najpoważniejsze zagadnienia robotnicze, jak **kwestja ustanowienia 8-godzinnego dnia pracy, ubezpieczenia na wypadek choroby, płatne urlopy, ochrona młodocianych i kobiet,** zostały rozwiązane za urzędowania ministrów, pozostających w bezpośrednim kontakcie z tą czy inną grupą robotniczą.

Najjaskrawiej uwidacznia się ta bezpośrednia zależność wykonywania przez ministerstwo pracy ciążących na niem zadań od współdziałania z organizacjami robotniczemi — przy porównaniu działalności obu dotychczasowych „sanacyjnych" ministrów pracy. W tych samych warunkach politycznych, w tej samej bezprogramowej atmosferze „piłsudczyzny", jeden z nich, nawet w momentach najcięższych walk politycznych, szukał możności tej współpracy i tylko dzięki niej skutecznie i niejednokrotnie z pożytkiem mógł interwenjować w akcjach zarobkowych i strajkach; mógł doprowadzić do skutku cały szereg ustaw robotniczych, **jak ustawy o umowie o pracę robotników i pracowników umysłowych, o sądach pracy, o inspekcji, o ubezpieczeniu pracowników umysłowych;** — mógł wykończyć i przedłożyć Sejmowi niedoskonały wprawdzie, ale choć w części czyniący zadość długoletnim życzeniu klasy robotniczej, **projekt ubezpieczenia na starość i od inwalidztwa.**

Usunięty wskutek gry zakulisowej, niewiadomo z jakiego powodu, zastąpiony został przez osławionego p. A. **Prystora**, który — pierwszy z dotychczasowych ministrów pracy — nietylko odrzucił zasadę współpracy ministerstwa z klasą robotniczą, lecz stanął do **bezpośredniej z nią walki.**

Prawie czynnie wdał się p. minister w akcję rozbijania dotychczasowych organizacyj robotniczych i związków zawodowych i, opierając się na najciemniejszych elementach, sądził, że przy ich pomocy będzie mógł zdobyć wpływ na klasę robotniczą. Rezultaty tego nie kazały na siebie długo czekać. Wraz z ustaniem współdziałania z klasą robotniczą, **ustała bardzo szybko wszelka działalność ministerstwa pracy,** przestało ono spełniać swe zasadnicze zadanie, stało się czemś zbędnem, śmiesznem w swem istnieniu, a nawet szkodliwem. Lokale ministerstwa pracy opustoszały, miejsce dawnych delegacyj robotników, szukających — z mniejszem lub większem zaufaniem, z mniejszą lub większą wiarą — pomocy i obrony, zajęły snujące się grupy oficerów, szukających posad, lub BBS-owców, węszących za jakim ochłapem w formie subwencji lub synekury.

W akcjach zarobkowych i strajkach ministerstwo zostało postawione zupełnie prawie poza nawias, a jedyna jego interwencja w konflikcie górników węglowych doprowadziła do narzucenia robotnikom śląskim niskich płac na długie, długie miesiące, i do demonstracyjnego strajku przeciwko „salomonowemu" orzeczeniu, przyznającemu robotnikom 4 procent podwyżki płac na wyrównanie wzrostu drożyzny aż do 10 procent.

Rozwój inspekcji pracy, a zwłaszcza powoływanie przewidzianych ustawą asesorów robotniczych — **zostały wstrzymane,** a wraz z tem, do niebywałych dotąd granic posunięte zostało **bezkarne łamanie obowiązującego ustawodawstwa robotniczego.** Najlepszym dowodem czem za rządów p. Prystora stały się przepisy ustawowe, jest fakt, że — przy obowiązującej ustawie o 46-godzinnym tygodniu pracy, — **oficjalne daty statystyczne, ogłoszone dopiero co przez Międzynarodowe Biuro Pracy, wykazują czas pracy w Zagłębiach węglowych w Polsce na 51 godzin w tygodniu.**

Dla **pracy marynarzy,** wbrew jasnemu brzmieniu ustawy o czasie pracy, że czas pracy wszystkich pracowników w przemyśle, górnictwie, handlu, komunikacji i przewozie ma trwać najdłużej ośm godzin na dobę, a w sobotę sześć godzin, oraz że równocześnie tracą moc obowiązującą wszystkie inne przepisy, dotąd w tym przedmiocie wydane, **p. minister pracy, rozporządzeniem z dnia 8 listopada 1929 r., za jednym zamachem zniósł 46-o godzinny tydzień pracy, zniekształcił urlopy, oraz uchylił działanie dekretu o umowie o pracę,** jakkolwiek, według postanowień ustawy o czasie pracy wyłączeni są z pod jej działania jedynie pracownicy umysłowi i zatrudnieni w rolnictwie.

Projekt ustawy o ubezpieczeniu na starość został z Sejmu wycofany i podobno na nowo stał się przedmiotem tajnych obrad ministerjalnych i eksperymentowania na nim najdzikszych i najgłupszych pomysłów.

Przygotowane poprzednio, przy współudziale organizacyj robotniczych, projekty ustaw **o umowach zbiorowych, o rozjemstwie, o służbie domowej** — poszły do kosza i wszelki słuch o nich zaginął.

Wykonywanie obowiązujących ustaw, wydanych nawet w czasach rządów „sanacyjnych", — stało się parodją. Tak bardzo reklamowane sądy pracy, mające w pierwszym rzędzie spowodować szybki wymiar sprawiedliwości dla robotników, na skutek wadliwej budowy organizacyjnej, braku sędziów i zupełnej niedbałości ze strony ministerstwa w kierunku ich rozbudowy, rozpisują rozprawy nie w ciągu pięciu dni (jak przewiduje ustawa), lecz z opóźnieniem kilku tygodni, a w większych miejscowościach, jak Warszawa — nawet kilku miesięcy.

Akcja doraźna dla bezrobotnych, jakkolwiek liczba ich z 90.000 w roku ubiegłym wzrosła — według bardzo optymistycznej oceny urzędowej — na 160.000, została **prawie zupełnie wstrzymana,** i koszta jej, przy dwukrotnym prawie wzroście bezrobotnych, zredukowano z 30 miljonów na 17 miljonów. Równocześnie minister obniżył składkę do Funduszu Bezrobocia i rozstrzygnięciem tem spowodował, że Fundusz ten ma już dziś, zamiast dawnych dużych nadwyżek, deficyt czteromiljonowy.

Uchwały Komisji Centralnej Związków Zaw.

W ubiegłą niedzielę odbyło się plenarne posiedzenie Komisji Centralnej Związków Zawodowych, przy udziale delegatów, reprezentujących wszystkie zrzeszone Związki.

Po referatach i dyskusji uchwalono następujące rezolucje:

W SPRAWIE SYTUACJI OBECNEJ

Komisja Centralna Związków Zawodowych w Polsce stwierdza, że ze zmianą gabinetu p. Świtalskiego na gabinet p. Bartla *nie przestało jeszcze istnieć niebezpieczeństwo* pozbawienia szerokich warstw ludności ich praw demokratycznych i swobód obywatelskich. Jak długo decydującym czynnikiem w państwie ma być *wola jednego człowieka* — marszałka Piłsudskiego — klasa robotnicza nie może w zmianie osób, wykonywujących tę wolę, widzieć istotnej zmiany systemu rządzenia. Dlatego, śledząc z największą czujnością poczynania nowego rządu, klasa robotnicza musi z całą energją i stanowczością *walczyć w dalszym ciągu o zlikwidowanie dyktatorskiego sposobu rządzenia* i o zdobycie pełnej demokracji i wolności politycznych, oraz o utworzenie rządu, opartego o wolę mas pracujących kraju i broniącego ich interesów.

MINISTERJUM PRACY

Komisja Centralna Związków Zawodowych w Polsce stwierdza, że wielka zdobycz, jaką było dla klasy robotniczej ministerjum pracy została przez obecnego jego ministra zupełnie zaprzepaszczona. Z czynnika ochrony interesów pracy — p. minister Prystor zrobił z ministerjum pracy czynnik walki partyjnej, przez co zniszczył samą rację istnienia tego ministerjum. Doceniając ważność ministerjum pracy dla klasy robotniczej i dla rozwiązywania problemów, związanych z pracą Komisja Centralna Związków Zawodowych w Polsce postanowiła podjąć *jaknajenergiczniejszą walkę o oczyszczenie tego ministerjum z wrogich jego zadaniom i klasie robotniczej czynników* — a w pierwszym rzędzie w tym kierunku — domaga się *usunięcia dotychczasowego ministra Prystora,* który ministerjum to zaprzepaścił i zniszczył.

O PRZYWRÓCENIE SAMORZĄDU W KASACH CHORYCH

W ataku obecnego ministra pracy, p. Prystora na samorząd Zakładów ubezpieczeń społecznych i Kas Chorych Komisja Cenralna Związków Zawodowych w Polsce widzi nietylko *ciężkie pogwałcenie prawa i załatwiane porachunków politycznych, lecz również dotkliwą krzywdę, wyrządzoną całej klasie robotniczej.*

Podstawą zdrowych ubezpieczeń społecznych będzie zawsze *samorząd ubezpieczonych* i naruszenie tej zasady musi spowodować szkody zarówno dla samych instytucyj ubezpieczeniowych, jak i dla ubezpieczonych. Dlatego, protestując przeciwko pozbawieniu samorządu ubezpieczonych w Kasach Chorych, przeciwko wprowadzaniu i opłacaniu z robotniczych pieniędzy komisarzy, przeciwko zapychaniu przez nich Kas Chorych elementami obcemi i wrogiemi klasie robotniczej, przeciwko barbarzyńskim wyrzucaniom z Kas Chorych zasłużonych w ruchu robotniczym długoletnich pracowników, przeciwko niekontrolowanej przez nikogo gospodarce groszem robotniczym przez komisarzy Kas Chorych przeciwko rujnowaniu nadwątlonych ich gospodarką funduszów przez obcinanie zasiłków i świadczeń dla chorych. Komisja Centralna Związków Zawodowych domaga się *przywrócenia w całej pełni samorządów w Kasach Chorych* i — w tym celu — wzywa wszystkie organizacje do podjęcia jaknajbardziej energicznych kroków.

O UBEZPIECZENIE NA STAROŚĆ

Cofnięcie projektu ustawy o ubezpieczeniu na starość i od inwalidztwa Komisja Centralna Związków Zawodowych w Polsce piętnuje, jako *krok wrogi interesom klasy robotniczej.* Odrzucając z oburzeniem reakcyjne pomysły ministerjum, przedstawione w nowym, nadesłanym do KCZZ., projekcie, zdążające do odebrania ubezpieczonym samorządu w projektowanych zakładach, Komisja Centralna Związków Zawodowych w Polsce żąda natychmiast wniesienia projektu ustawy o ubezpieczeniu na starość, opartego na następujących zasadach:

1) zapewnienie ubezpieczonym we wszystkich zakładach, zarówno w Kasach ubezpieczeń społecznych, jak i w Zakładach ubezpieczeń *pełnej autonomji* (samorządu);

2) nierobienie żadnych różnic pomiędzy poszczególnemi grupami ubezpieczonych;

3) podwyższenie przewidzianych świadczeń, a zwłaszcza dla inwalidów wypadkowych na 80 procent; dla inwalidów pracy zaś i starców na 40 procent do 75 procent; zależnie od czasu przynależności;

4) oznaczenie wieku starczego na 55 lat;

5) odpowiednie uregulowanie wysokości wkładki, oraz udziału państwo w pokrywaniu wydatków zakładów na renty.

Komisja Centralna Związków Zawodowych w Polsce **wzywa parlamentarną reprezentację robotniczą a zwłaszcza klub posłów socjalistycznych do przedsięwzięcia wszelkich kroków, zdążających** *do urzeczywistnienia tego długoletniego żądania klasy robotniczej.*

* * *

Rezolucję w sprawie sytuacji gospodarczej i bezrobocia, odkładamy do numeru jutrzejszego. Pozatem uchwalono szereg wniosków natury organizacyjnej.

SKŁADKI

NA ROBOTNICZE TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ DZIECI W TARNOWIE: Tow. Jasiński 25 złotych, Prof. Skalski 30 złotych.

POSEŁ KAZIMIERZ CZAPIŃSKI

Tragedja oświaty polskiej

PO OŚWIADCZENIU MIN. MATUSZEWSKIEGO

Na czwartkowem posiedzeniu Komisji budżetowej Sejmu na zapytanie podpisanego, oświadczył min. skarbu **Matuszewski**, iż Rząd **nie zamierza** przystąpić do realizacji wielokrotnie zapowiadanego planu budownictwa szkół, gdyż niema pieniędzy... Trzeba będzie, oświadczył minister, zadowolić się **7 i pół** miljonami, wstawionemi do preliminarza, i ewentualnemi resztkami z kwoty budżetowej (20 m.) w roku bieżącym 1929/30.

Te małe kwoty są niczem wobec **3—5 miljardów (!)** potrzebnych na budowę szkół wedle rządowych obliczeń.

Oświadczenie min. Matuszewskiego wywrze niewątpliwie duże wrażenie w społeczeństwie, a zwłaszcza w kołach nauczycielskich.

O kwestji budownictwa szkolnego pisałem niedawno w „Tygodniku", wydawanym przez b. min. Thugutta, co następuje:

Bierzemy do ręki optymistycznie zredagowaną książeczkę ministerjalną, niedawno wydaną p. t. „Oświata i Szkolnictwo w Rzeczypospolitej Polskiej". Czytamy tchnące optymizmem wywody i z radością dowiadujemy się, iż procent dzieci w wieku szkolnym, uczęszczających do szkół jest bardzo znaczny, bo blisko **93%**. Radość nasza tem bardziej będzie uzasadniona, że nie tak dawno (rok 1921—1922) ten procent wynosił 66%. „Całkiem niezłe postępy!" — pomyśli sobie pokrzepiony na duchu czytelnik. Jeszcze 7 procent, jeszcze mały wysiłek — a całe 100% dzieci w wieku szkolnym znajdą się w polskiej szkole powszechnej!

Wiadomo jednak powszechnie, że statystyka — to nauka niebezpieczna... Cyfry wymagają uważnych studjów, porównań itd. Inaczej skłamią. To też zagłębiamy się w owe optymizmem tchnące 93% — i zapytujemy: o ile wzrosła liczba dzieci w wieku szkolnym od roku 1921/2? Otrzymamy zaraz niespodziewaną odpowiedź, że liczba dzieci nie wzrosła, lecz **zmalała**, i to bardzo znacznie — mianowicie z 5 miljonów na 3'6 miljonów!

Teraz mamy klucz do cudów optymizmu statystycznego. Wprawdzie procent dzieci uczęszczających do szkoły wzrósł z 66% na 93%, ale ten procent nie jest żadnym miarodajnym wskaźnikiem postępu, skoro liczba dzieci w wieku szkolnym spadła o (blisko) 1 i pół miljona. Efekt procentowy otrzymaliśmy nie tyle wskutek wzrostu liczby szkół, ile wskutek spadku liczby dzieci w wieku szkolnym.

Dlaczego ta ostatnia liczba spada? Oczywiście dlatego, że w ostatnich latach mamy do czynienia z **rocznikami wojennemi**, niezbyt licznemi. Pod tym względem rok 1927/28 był przełomowym, bo w tym roku „rocznik" dzieci jest najmniejszy.

A co będzie dalej? Roczniki naturalnie będą rosły w podwójnem tempie: 1-o z powodu tego, że są to roczniki pokojowe; 2-o z powodu wzrostu liczby ludności. Czy można to szybkie tempo obliczyć? Owszem, ministerstwo dokonało tych obliczeń w znanem, monumentalnem wydawnictwie pod red. Falskiego. Liczba dzieci będzie szybko wzrastała i za parę lat, np. w r. 1933/34 będzie wynosiła już nie 3'6 milj., lecz — 5'2 milj., czyli znacznie przekroczy cyfrę z r. 1921/22.

Co wówczas stanie się z optymistycznym procentem 93%? Rzecz jasna — **spadnie jeszcze szybciej, niż rósł**... Może nawet szybko zbliżyć się do 50%, i wówczas skandal oświatowy przybrałby groźny charakter.

Zauważymy nawiasowo, że nawet obecnie nie we wszystkich województwach mamy te piękne 93%. Wschodnie województwa dają **tylko 74%**, czyli że tam już obecnie czwarta część dzieci w wieku szkolnym nie uczęszcza do szkoły. Kwestja Kresów, a zwłaszcza szkół mniejszościowych, jest jednak osobnym rozdziałem ogólnego problemu.

Widzimy więc teraz, jak na dłoni, że optymizm, wiejący od 93%, jest raczej **tragedją**. Cóż więc czynić? Czy sfery t. zw. miarodajne, rządowe uświadomiły sobie ogrom niebezpieczeństwa? Groźbę powrotnej potężnej fali analfabetyzmu?

Cytowana książeczka rządowa powiada, że koniecznie jest szybkie przygotowywanie sił nauczycielskich i zwłaszcza budowanie szkół. Dla zrealizowania — powiada — powszechnego obowiązku szkolnego w ciągu najbliższych 20 lat trzeba będzie wybudować powyżej 100 tys. izb szkolnych, „co wymaga nakładu **kilku miljardów złotych**". Wyraźnie — miljardów.

Cały preliminarz budżetowy na rok 1930/31 opiewa, jak wiadomo, na 2'9 miljarda. Jak wygląda tam pozycja budownictwa szkół powszechnych? Łagodnie się wyrażając, bardzo nikle — **tylko 7 i pół miljonów**. A w roku ubiegłym? W roku ubiegłym (t. zn. bieżącym roku budżetowym) niżej podpisany stawiał wniosek na 50 milj.; wniosek przeciwko lewicy upadł; przeszedł wniosek „Wyzwolenia" na 20 milj. Naturalnie nawet 50 milj. bynajmniej ani w poważnej części zagadnieniaby nie rozwiązywało. Obecnie wstawione do preliminarza 7 i pół milj. na budownictwo są funduszem pożyczkowym i subwencyjnym. Są **niczem** wobec np. 125 milj., przeznaczonych na policję państwową.

Gdy przystąpiono do budżetu na r. 1929/30, sprawozdanie p. Stypińskiego (BB) poza teorję nie wykracza. Z maksymalnego programu rezygnuje i zostaje przy minimalnym programie. W ciągu 10 lat — powiada dalej — nie da się zrealizować nawet minimalnego programu, wobec tego trzeba go rozłożyć na lat 20. Kto będzie płacił? Państwo nie może, bo i tak ma płacić koszty uposażeń nauczycielskich, które szybko będą wzrastały. A zatem: „Udział państwa nie może być znaczny i główny ciężar tych kosztów musi spaść na samorządy". Przy tej sposobności cytuje publikację rządową, obliczającą koszty, spadające na samorządy. Samorządy mają ściągać specjalne dodatki do 4 podatków — gruntowego, od nieruchomości, przemysłowego i dochodowego. Dodatki mają wynosić — do gruntowego 60%, do nieruchomości — 40%, do przemysłowego — 8 i pół procent, do dochodowego — 8%. Te dodatki z roku na rok mają wzrastać i w końcu dać 72% potrzebnej kwoty (3 milj.), resztę dopłaci państwo — 28%.

Taki jest „plan". Referent zaznaczył, że to jest „przykładowo jeden z możliwych sposobów rozwiązania". Potrzebna jest więc **specjalna ustawa**.

Tak się przedstawia ta bolesna sprawa. 14 listopada z. r. odbyła się specjalna narada na zamku. Rezultatów konkretnych nie dała. P. min. Czerwiński w swych licznych mowach tym palącym problemem się nie zajął, wolał zwalczać „czerwone harcerstwo" i apolitycyzm w szkole.

Będziemy czekali jeszcze wyjaśnień **przy budżecie oświaty**. Będziemy musieli znowu podnieść to zagadnienie.

Bezsprzecznie, sprawa jest trudna pod względem sfinansowania. Nie możemy jednak obojętnie patrzeć na tragedję polskiej oświaty powszechnej.

Po Hadze Genewa

Jeszcze nie skończyła się konferencja w Hadze, a już zebrani tam politycy i rzeczoznawcy szykują się do wyjazdu do Genewy, gdzie 13 bm. rozpoczyna się sesja Rady Ligi narodów. Wedle doniesień z Hagi Briand już w piątek wyjeżdża, zaś delegat niemiecki Curtius także wyjedzie, o ile do tego czasu jedyna jeszcze trudność w rokowaniach: sprawa sankcji zostanie załatwiona.

W przeciwieństwie do tego, co się działo w Hadze w lecie ub. r., obecna konferencja jest cicha, bez wielkich wstrząsów i wzruszeń. Może dzieje się to dlatego, że niema tam obecnie atmosfery politycznej, lecz wyłącznie gospodarcza. Właściwie niema już tam w głównej sprawie: reparacyj niemieckich wiele do zrobienia. Plan Younga pozostaje, chodzi tylko o jedną nowość: o tzw. sankcje, jakie możnaby zastosować wobec Niemiec na wypadek niedotrzymania zobowiązań.

W planie Younga dotychczas o sankcjach nie było mowy. Było tam tylko postanowienie, że gdyby Niemcy prosiły o zwłokę (moratorjum) w płaceniu rat, to Bank reparacyjny będzie miał za zadanie zbadać, czy ta niemożliwość płacenia jest faktyczna, czy wynikiem złej woli. O zastosowaniu w drugim wypadku specjalnych sankcyj w myśl artykułu 430 traktatu wersalskiego nie było mowy. Ostatnio jednak Briand wysunął to żądanie. Stało się to zapewne pod naciskiem „pięciu M." tj. 5 najsilniejszych przeciwników briandowskiej polityki porozumienia, których nazwiska zaczynają się od litery M.: Millerand, Marin, Marsal, Mandel, gen. Mordacqu. Briand postawił żądanie wcielenia do planu Younga sankcji, Niemcy zaś nie stawiają wielkiego oporu, ponieważ wiedzą, że sankcje pozostaną na papierze, gdyż Anglja jest im niechętną.

Wogóle panuje przekonanie, że w Hadze z wielkim dłużnikiem Niemcami sprawa rychło doprowadzoną zostanie do pomyślnego zakończenia, natomiast trudności wynikają ze sprawy z małymi dłużnikami: Bułgarją, Węgrami i Austrją, które też mają, pod różnemi tytułami i nazwami, płacić reparacje. Z Bułgarją już przyszło do porozumienia; Węgry kategorycznie odmawiają jakiejkolwiek zapłaty, Austrja zaś zderzyła się z małą ententą i Polską, które żądają, aby Austrja zapłaciła tzw. długi administracyjne tj. należytości dostawców wojskowych byłych Austro-Węgier. Austrja odmawia, stając na stanowisku, że nie jest następczynią Austro-Węgier, a pozatem zapłata kilkuset miljonów koron w złocie zrujnowałaby ją do reszty. Układy co do tego się toczą i — jak donoszą — panuje co do ich wyniku optymizm.

Tak czy owak — Haga się kończy i zacznie się Genewa. Tu na porządku dziennym jest właściwie jedna tylko ważna sprawa: doprowadzenie do skutku „Locarna celnego" tj. ratyfikacja uchwał konferencji genewskiej co do zniesienia zakazów przywozu i wywozu. Tej ratyfikacji dotychczas odmawiają Polska i Czechosłowacja, wobec czego uchwały konferencji nie mogą wejść w życie. Czy Radzie Ligi uda się pokonać te trudności? Z dotychczasowego przebiegu sprawy trudno w to uwierzyć. W państwach uchylających się od ratyfikacji obok „prestiżu" gra wielką rolę interes gospodarczy, który nakazuje im chronić własną produkcję rozmaitemi zakazami — źle czy dobrze stosowanemi, ale istniejącemi. A i te państwa rozumieją, że ograniczenia ich wywołają ograniczenia z drugiej strony — w ten sposób wojna celna jest w permanencji.

Dziwne jest, że tą wyłącznie i specjalnie gospodarczą sprawą ma zająć się Rada Ligi narodów, w której zasiadają politycy. Trudno, każdy będzie miał sztab rzeczoznawców i w ten sposób merytorycznie nic albo mało się zrobi, zato teoretycznie wiedza ekonomiczna zostanie wzbogacona.

Możliwe tylko w Gorlicach!

GENERAŁ ROJA NIE OTRZYMAŁ ZEZWOLENIA NA ODCZYT

Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego w Gliniku Marjampolskim zawiadomiło starostwo powiatowe w Gorlicach, iż w dniu 6 stycznia urządza odczyt gen. Roji pod tytułem „Armja i lud" zaś w dniu 12 stycznia odczyt red. Emanuela Birnbauma (z Wrocławia) pod tytułem „Organizacja pokoju światowego".

Odpowiedź brzmiała:

„Starostwo powiatowe w Gorlicach.
L. VI/7/30.
W sprawie odczytów w dniu 6 i 12 stycznia 1930.
Gorlice, dnia 4 stycznia 1930 r.
Do Zarządu Oddziału
Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego
w Gliniku Marjampolskim.

Na zgłoszenie z dnia 2 stycznia br. L. 4/30 komunikuję, iż **nie mogę udzielić zezwolenia na odbycie się dnia 6 stycznia br. odczytu gen. Roji p. t. „Armja i lud", dopóki nie zostanie przedłożony Starostwu tekst odczytu.**

Co się zaś tyczy zezwolenia na odczyt Emanuela Birnbauma pod tytułem „Organizacja pokoju światowego" — to decyzja **Starostwa zostanie w swoim czasie podana Zarządowi do wiadomości.**

Starosta powiatowy: **Dr. Czuszkiewicz**".

Pismo to jest wręcz niebywałe. Pan dr. Czuszkiewicz, przed objęciem urzędu starosty, był oficerem w służbie czynnej i **nazwisko generała Roji nie powinno być mu nieznane**. Nie wątpimy, że słyszał on o udziale generała Roji w walkach Legjonów, o oswobodzeniu Krakowa, odsieczy Lwowa, walkach na froncie bolszewickim i t. d. Może wie on także, że gen. Roja jest członkiem kapituły orderu „**Virtuti Militari**". To wszystko jednak p. staroście nie wystarcza, **on musi ocenzurować każde słowo zamierzonego odczytu** i w tym celu wyciąga z prochu i pyłu zakurzone austrjackie ustawy, na których oparte jest jego żądanie!

Co do drugiego odczytu, to żądanie przedłożenia tekstu zapewne będzie wystosowane na dwa dni przed odczytem, kiedy skomunikowanie się z prelegentem, przebywającym w Warszawie, nie będzie możliwe, podobnie jak to stało się z generałem Roją. **W tych warunkach żaden odczyt nie może dojść do skutku.**

Starostwo, które tak skrupulatne jest w przestrzeganiu austrjackich ustaw, powinno je jednakże dokładnie przestudjować i wiedzieć, że ma ono tylko prawo **przyjąć lub nie przyjąć do wiadomości** imprezy poszczególnych organizacyj społecznych, nie ma zaś prawa **zezwalać ani zakazywać**. Odbywanie zebrań, urządzanie odczytów i t. p. przez obywateli nie jest żadną koncesją i łaską ze strony władz, lecz najzwyczajniejszem **prawem obywatelskiem!** O tem wiedziały nawet austrjackie władze!

Sukces wyborczy PPS na Pomorzu

Dnia 5 bm. odbyły się wybory do sejmików powiatowych w 16 powiatach województwa pomorskiego. *PPS otrzymała 8 mandatów:* 2 w powiecie świeckim, 2 w toruńskim, 1 w powiecie chojnickim i 3 w powiecie grudziądzkim.

LISTY Z KRAJU

Tarnów, 4 stycznia.

WIEC BEZROBOTNYCH

Położenie bezrobotnych jest w tym roku ciężkie, cięższe niż w roku poprzednim. Przedewszystkiem *wzrosła bardzo ich liczba.* Podczas gdy dnia 5 stycznia 1929 na terenie tutejszego PUPP było 498 bezrobotnych, pobierających zasiłki, to dnia 22 grudnia było ich *1302.* Liczba niepobierających zasiłków jest oczywiście kilkakroć większa, głównie z powodu złego sezonu w przemyśle konfekcyjnym i krawieckim. Przed wyborami zapowiadała rządząca na ratuszu spółka sanacyjno-klerykalno - sjonistyczno - ortodoksyjno - bebesowska szczególną troskę o zapewnienie klasie robotniczej pracy. Po wyborach natomiast zredukowano pracowników gminnych, *a dla bezrobotnych nie uczynił magistrat literalnie nic.*

Wobec tego zwołała PPS wspólnie z Bundem masowy *wiec bezrobotnych* dnia 30 grudnia rano w Domu Robotniczym. Po przemówieniach tow. posła Ciołkosza, Batista i Hultera uchwalono jednomyślnie rezolucję zawierającą żądania bezrobotnych i wybrano delegację w liczbie 10 osób. Delegacja ta udała się najpierw do ekspozytury PUPP, gdzie przedstawiła swe postulaty kierownikowi Misiaczkowi. Następnie udała się się na ratusz, gdzie została przyjęta przez burmistrza p. dra Skowrońskiego i asesorów p. Hoborskiego i Schenkla. *Pod ratuszem zgromadził się tymczasem wielki tłum bezrobotnych,* którzy okrzykami i śpiewem pieśni robotniczych manifestowali na rzecz swych żądań. Policja bardzo energicznie wyparła jednak bezrobotnych z ratusza i usunęła ich poza kordon policyjny na rynku. Jednego z bezrobotnych pchnął policjant przytem na oszklone drzwi tak, że wybił szybę. Po szczegółowem omówieniu położenia bezrobotnych przez delegację z p. burmistrzem, tow. poseł Ciołkosz przedstawił zgromadzonym wyniki rozmowy, poczem rozeszli się oni *w największym spokoju.* Korespondentowi „Kochanego Kurjerka" przysłyszały się okrzyki *„śmierć burżujom".* Tłumaczy się to tem, że — jak zwykle korespondenci z placu boju — siedział daleko poza frontem i zbierał nowiny pantoflowej poczty. Wreszcie udała się delegacja do p. starosty Marossanyiego i omówiła z nim położenie bezrobotnych, uzyskując przyrzeczenie poparcia swych żądań u rządu.

Bezrobotni domagali się: zapewnienia im pracy w jak najrychlejszym czasie; rozpoczęcia wydatnego ruchu budowlanego; *przedłużenia okresu zasiłkowego* do 26 tygodni; objęcia pomocą ustawową wszystkich bezrobotnych; *przyznania pomocy doraźnej pozbawionym zasiłków ustawowych,* a to w formie gotówkowej comiesięcznej pomocy w wysokości zależnej od stanu rodzinnego bezrobotnych; *pomocy żywnościowej, opałowej i odzieżowej od władz samorządowych,* roztoczenia specjalnej opieki nad dziećmi bezrobotnych; zapewnienia mieszkań bezrobotnym; traktowania bezrobotnych w Kasie chorych na równi z robotnikami pracującymi w granicach ustawy, nadto przywrócenia samorządu w Kasie chorych; nieściągania podatków od bezrobotnych, zwłaszcza chałupników oraz zaniechania sekwestrowania im narzędzi pracy; *przestrzegania ustawodawstwa ochronnego pracy,* co poniekąd zmniejszy bezrobocie, powiększenia kontyngentów emigracyjnych do Francji i Niemiec.

Oczekujemy, że energiczne wystąpienie organizacyj klasowych w obronie bezrobotnych wyda konkretne rezultaty.

—ooo—

Grybów, 7 stycznia.

SANATORZY W GRYBOWIE

Dnia 16 grudnia ub. r. nawiedziła miasto Grybów spora grupa mężów sanacyjnych i opatrznościowych, rzekomo z Bożej łaski. O przybyciu działaczy sanacyjnych słychać było od tygodnia, że mają odbyć wiec publiczny w Grybowie. Na dzień przed odbyciem wiecu odwołali, że nie będzie żadnego wiecu i odbyli wiec tylko za zaproszeniami.

Na wiec poufny naturalnie zaprosili wyłącznie swoich sympatyków i dobrze się rozglądali czy przypadkowo nie wślizgnął się ktoś niepowołany, i dlatego sami się znaleźli tylko znajomi słynnych działaczy sanacyjnych, w przeważnej części urzędnicy i nauczycielstwo tak miejscowe jak i z prowincji. Dla wyborców jest to bardzo ciekawem, że nawet przerywa się nauki w szkole, byle być obdarzonym zaproszeniem na tak słynny występ polskich działaczy szkodzących państwu i ludowi.

W referatach poruszono i przyznano wielką pracę u „Pepesowców" i przyznano, że dziś *prawie cała ludność zwraca się wyłącznie do nich* o pomoc i doradę, a nawet że ręce lud wyciąga z prośbą, aby go pepesowcy bronili od krzywdy ludzkiej, jaka panuje wszędzie. Czołowy mąż opatrznościowy p. Kaziu, znany szerokiej ludności w Grybowskiem doradzał zebranym, aby stworzyć jakiś komitet, któryby miał za zadanie rozbijać wiece socjalistyczne. Słuszną uwagę zwrócił na to jeden z obecnych, że on się sprzeciwia takiej nieuczciwej robocie i jest zdania, ażeby na jakimkolwiek zebraniu dozwolono każdemu swobodnie się wypowiedzieć.

Wyborcy zaś oczekują takich komitetów, projektowanych przez p. Kazia i są na to przygotowani należycie. Zaś wkońcu radzimy wam sanatorzy nie wywoływać wilka z lasu, i nie szukać kija, bo kij za którym się ubiegacie będzie miał dwa końce, i ten drugi koniec może być dla was.

Obserwator.

Wyjaśnienia pełnomocnika papieskiego o traktacie lateraneńskim

Margrabia Pacelli, który z ramienia Watykanu uczestniczył w zawieraniu umowy lateraneńskiej, wygłosił w Neapolu w kole arystokracji oraz duchowieństwa i wyższych urzędników odczyt, w którym wyjaśnił, dlaczego papież zdecydował się na uregulowanie stosunków z rządem faszystowskim. Według prelegenta, dopóki na czele Włoch stały rządy masońskie, nikt zagranicą nie mógł posądzać „stolicy apostolskiej", że znajdując się na terytorjum państwa włoskiego, ulega wpływom tego otoczenia. — Lecz, gdy faszyzm zdobył się na odwagę zerwania z ideologją masońską, mogły powstać różne pogłoski i podejrzenia o jakimś ściślejszym związku papiestwa z Włochami. Papież musiał dla uniknięcia takich posądzeń, dla podkreślenia, co go dzieli od państwa włoskiego, wygłaszać różne deklaracje, które wywoływały pewne zadrażnienia po stronie włoskiej. Rozwiązanie zatem sprawy rzymskiej okazało się przy faszyzmie nietylko możliwem, lecz i koniecznem.

Dalej podniósł mówca, że papież tak żywo interesował się umową lateraneńską i konkordatem, że osobiście studjował każde zdanie, zatapiając się przytem w medytacjach i modłach...

A jednak dzisiaj istnieje zasadnicza różnica w zapatrywaniu się na te dwa akty po stronie papieskiej i rządowej. Papież jest zdania, że traktat polityczny i konkordat są aktami, które się wzajem uzupełniają i godził się np. na ustępstwa w pierwszym z nich, aby uzyskać korzystniejsze warunki w drugim, tymczasem Mussolini jest zdania, że traktat lateraneński jest rozstrzygnięciem ostatecznem sporu politycznego, podczas gdy konkordat włoski ,tak jak wszelki konkordat z innem zawarty państwem, może być — **gdy przestaje dogadzać** — wypowiedziany.

Ta wykładnia zmusza kler włoski do liczenia się tembardziej z władzami faszystowskiemi.

Z życia robotniczego

—o—

GROŹNE NIEBEZPIECZEŃSTWO DLA AKTYWNYCH GÓRNIKÓW I EMERYTÓW W ZAGŁĘBIU KRAKOWSKIEM

Już kilkanaście razy na szpaltach „Naprzodu" i „Górnika" opisywaliśmy walkę górników zagłębia krakowskiego, prowadzoną przez CZG o uzyskanie zapewnienia górnikom na wypadek niezdolności do pracy choć niewielkiego zabezpieczenia i o słuszne a możliwe podwyższenie obecnie wypłacanych niezdolnym do pracy górnikom 25-złotowych miesięcznych emerytur. Słuszności tej walki CZG w obronie nieszczęśliwych górników, nie mogli znieść ani właściciele kopalń ani rząd. W tym też celu przed rokiem połączyły się tak czynniki rządowe jak i właściciele kopalń i za pomocą różnych sposobików udało im się dostać zarząd „Bractwa górniczego" na niepodzielną z BBechowcami spółkę w swoje ręce i przeszło od roku rządzą tą instytucją. Nie chodzi nam o członków tego zarządu, chodzi tu o niebezpieczeństwo, jakie z działalności tego zarządu wyniknąć może.

Twierdzenie nasze opieramy nie na naszych domysłach, ale na istniejących faktach. Mamy przed sobą protokół z ostatniego posiedzenia zarządu z dnia 23 listopada 1929 r., z którego wynika, że stan finansowy Bractwa jest prawie że katastrofalny. Ze sprawozdania kasowego dowiadujemy się, że za miesiące, w ubiegłym roku: maj, czerwiec, lipiec, sierpień, wrzesień, niedobór Bractwa wynosi za te 5 miesięcy 135.941 zł. 43 gr. — Wprawdzie niedobór ten został pokryty z subwencji rządowej, która wynosi 300 tysięcy złotych rocznie, jeżeli jednakże weźmiemy pod uwagę, że jeżeli za 5 miesięcy w tym roku zużyto z tej subwencji prawie, że połowę to pozostałe miesiące, prawdopodobnie zjedzą resztę subwencji rządowej. Następnie należy wziąć pod uwagę, że na temże posiedzeniu 23 listopada 1929 r. przyznano należną emeryturę 166 nowym emerytom, jako członkom Bractwa i 20 wdowom, oraz kilkudziesięciu sierotom. Więc jeżeli doliczymy tych dalszych blisko 200 emerytów a do 1 września 1929 r. było tychże emerytów w temże Bractwie 2.600, wdów 1.200, sierót przeszło 1.000, to obecnie ten stan emerytów się powiększył o 166 pełnych emerytów, o 20 wdów i o kilkadziesiąt sierót. A przytem nie wolno zapominać o tem, że stan aktywnych członków na tak znaczną liczbę emerytów wynosił 1 września 1929 zaledwie 12 tysięcy członków a ten stan się do dziś dnia nie podniósł o ile jeszcze nie zmalał.

Wobec takiego stanu rzeczy, należy robić wszelkie starania o zdobycie dalszej subwencji dla Bractwa Górniczego w celu nie doprowadzenia zamiast podwyżki do obniżenia i tak już naprawdę, że nie emerytury górniczej, ale wyśmiewanej dziadowizny. Podajemy powyższy stan rzeczy do wiadomości górnikom i hutnikom w zagłębiu krakowskiem, ażeby się dowiedzieli, w jakim stanie znajduje się ich ubezpieczenie na wypadek niezdolności do pracy. Naturalnie BBerbowski Zarząd Bractwa pociesza robotników ogólnem ubezpieczeniem na wypadek niezdolności do pracy, mamy jednakże dużą wątpliwość, czy i ta obiecanka Bebechowska tak jak wszystkie inne zawiodły — nie zawiedzie. Dlatego wołamy górników zagłębia krakowskiego do szeregów w obronie swojej tak bardzo ważnej sprawy, a dokonać tej obrony i osiągnąć dalsze poprawienie się tej emerytury zdolają górnicy tylko w szeregach CZG. Więc nie zwlekać, aby nie było za późno.

Jan Papuga.

BEZROBOTNY OD ROKU CZEKA NA ZASIŁEK

Bezrobotny Szymon Śpiewak, zamieszkały w Bystrej ad Biała, zwolniony z pracy w lutym ubiegłego roku mając ustawowo przepracowane 20 tygodni zwrócił się o zasiłek dla bezrobotnych do Zarządu Obwodowego Funduszu Bezrobocia w Bielsku. Z. O. F. B. stanął jednak na stanowisku, że bezrobotny, który nie ma podanych wyraźnych motywów zwolnienia powinien być pozbawionym zasiłku, gdyż firma zwalniała niewygodnych sobie tj. zorganizowanych, zaś w ich miejsce przybierała innych „tak zwanych potulnych", którzy nie jedzą i nie piją. Innego jednak zdania i zapatrywania był Sąd Pracy I. i II. instancji jakoteż Komisja Odwoławcza Funduszu Bezrobocia w Bielsku, gdyż powyższe władze przyznały słuszność całkowicie Śpiewakowi uchylając temsamem orzeczenie Z. O. F. B.

Z. O. F. B. nie dał jednakowoż za wygraną, postanowił więc popróbować szczęścia, zwracając się w tej sprawie do władzy zwierzchniej, tj. do Generalnej Dyrekcji Funduszu Bezrobocia w Warszawie z wnioskiem o uchylenie przychylnego załatwienia przez Obwodową Komisję Odwoławczą. Tymczasem nadszedł wrzesień. Generalna Dyrekcja Funduszu Bezrobocia chcąc obmyć ręce i ulżyć bezrobotnemu przedstawiła sprawę powyższą p. ministrowi pracy, z wnioskiem o skasowanie orzeczenia i wniosku Z. O. F. B. w Bielsku. Działo się to dnia 17 września 1929 za L. 5094/P. Od tego czasu upłynęły już blisko 4 miesiące, a p. minister nie uważał za stosowne na dwukrotne zapytanie się listowne w tej sprawie nawet odpowiedzieć. Robotnik zaś ów przymierając z głodu, mając żonę i dwoje nieletnich dzieci na utrzymaniu, oczekuje orzeczenia z Bożej łaski nam panującego p. ministra. Czyż takie curiosum i zwracanie się do najrozmaitszych władz i urzędów, roczne przewlekanie załatwienia sprawy przyczyni się do wzmocnienia powagi i zaufania do p. Prystora w masach pracujących?

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI! ROZPOWSZECHNIAJCIE SWÓJ DZIENNIK!



GRUŹLICA TO JEDEN Z NAJSTRASZNIEJSZYCH WROGÓW LUDZKOŚCI



„Dni Przeciwgruźlicze", zorganizowane na terenie całego państwa polskiego przez Ogólnopolski Związek Przeciwgruźliczy, dobiegają końca. Dnia 10 bm. kończy się akcja propagandowa „Dni Przeciwgruźliczych".

Niechaj nikt nie uchyli się od obowiązku złożenia choćby najmniejszego datku na fundusz walki z gruźlicą. Przy kasie kolejowej, czy przy okienku pocztowem, czy wreszcie w każdym sklepie, kupić można nalepkę przeciwgruźliczą za 10 groszy. Każdy powinien przez złożenie tej drobnej choćby dziesięciogroszowej ofiary zasilić fundusze szeroko zorganizowanej akcji dla walki z gruźlicą, tą chorobą, która cichaczem dziesiątkuje naszą ludność gorzej niż straszne wojny.

Zapisujcie się na członków Towarzystwa Przeciwgruźliczego w Miejskim Urzędzie Zdrowia! — Kupujcie nalepki przeciwgruźlicze!

KRONIKA

Kraków, 9 stycznia.

XI „czwartek" w TUR

We czwartek dnia 9 stycznia urządza TUR w Domu Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5 we wielkiej sali na drugiem piętrze interesujący **odczyt dra Henryka Leuchtera pt. „Choroby weneryczne"**. Odczyt wygłoszony będzie **tylko dla mężczyzn**, gdyż dla kobiet wygłosi odczyt 30 stycznia dr. Lila Horowitzówna. Wstęp na odczyt 50 groszy. Członkowie TUR, oraz Związków zawodowych 20 gr. Dla członków Org. Mł. TUR i robotników Zakładów czyszczenia miasta wstęp wolny. **Początek odczytu punktualnie o godz. 7 wieczór.**

—ooo—

Pogrzeb śp. prof. Aleksandra Rosnera

Wczoraj o godz. 3 popołudniu odbył się z kaplicy cmentarza rakowickiego pogrzeb śp. prof. Aleksandra Rosnera, dyrektora kliniki ginekologicznej Uniwersytetu Jagiellońskiego. Trumnę ze zwłokami ustawiono na katafalku wśród wieńców i kwiecia przy rzęsistem oświetleniu. Po odprawieniu ceremonji żałobnych przez duchowieństwo wyniesiono trumnę ze zwłokami przed kaplicę, gdzie pożegnał Zmarłego prezes Pol. Akademji Umiejętności prof. dr. Kostanecki, poczem ruszył kondukt prowadzony przez ks. prof. dr. Archutowskiego w otoczeniu duchowieństwa. Za trumną postępowała rodzina Zmarłego, woj. Kwaśniewski, prezydent m. sen. Rolle z wiceprezydentami, rektor Uniw. Jag. dr. Hoyer, dziekani wszystkich Wydziałów, imieniem uniwersytetu warszawskiego prof. dr. Czyżewicz, uniwersytetu poznańskiego prof. dr. Kowalski, lwowskiego prof. dr. Bocheński, wszyscy ze swoimi asystentami, lekarze krakowscy, delegacje polskich Towarzystw ginekologicznych i Rad lekarskich, przedstawiciele Towarzystw kulturalnych i oświatowych, młodzież akademicka i tłumy publiczności. Zwłoki złożono do grobowca rodzinnego, który zarzucono stosami wieńców, gdzie napłynęły z całej Polski.

Na życzenie rodziny pogrzeb odbył się w skromnych ramach, również przemówienia ograniczono do mowy pożegnalnej prezesa Pol. Akademji Umiejętności.

—ooo—

Ossendowski we Włoszech skonfiskowany

Z rozporządzenia władz politycznych został skonfiskowany w księgarniach Rzymu nakład dzieła znanego pisarza polskiego Ossendowskiego „Lenin" w tłumaczeniu włoskiem Kocieńskiego. Konfiskata tego dzieła nastąpiła *po czterech miesiącach* od ukazania się pierwszego wydania, rozpowszechnionego w ilości 30.000 egzemplarzy a po 15 dniach od ukazania się drugiego wydania w ilości 15.000 egzemplarzy.

—ooo—

Okradzenie znanej śpiewaczki Ady Sari

Podczas odbywającego się w Pradze dnia 6 bm. koncertu znanej śpiewaczki polskiej Ady Sari skradziono artystce z garderoby srebrną torebkę, zawierającą większą gotówkę i biżuterję *wartości około 100 tysięcy zł.* Dotychczasowe poszukiwania za sprawcami kradzieży nie dały *żadnych wyników*.

—ooo—

NOWY PROFESOR UNIW. JAG. Dr. Tomasz Janiszewski, były fizyk m. Krakowa i b. minister zdrowia, mianowany został zwyczajnym profesorem hygieny na Uniw. Jagiellońskim. Prof. Janiszewski obejmuje katedrę po prof. Bujwidzie.

WYŁOŻENIE DO PRZEGLĄDU SPISU POBOROWYCH ROCZNIKA 1909. Magistrat ukończył spisy poborowych rocznika 1909 i spisy te od tego dnia przez przeciąg 2 tygodni są wyłożone we Wydziale V (wojskowym) magistratu oficyna I. piętro drzwi Nr. 17 w godzinach urzędowych do przejrzenia. Każdemu pominiętemu w spisie lub niewłaściwie wpisanemu przysługuje prawo żądania uzupełnienia lub sprostowania mylnego wpisu.

WYSTAWA „BRACTWA ŚW. ŁUKASZA", ORAZ WYSTAWA „STARTU". Dyrekcja Tow. Przyj. Sztuk Pięknych dbając o dostarczenie jak najbardziej ciekawych i różnolitych ekspozycyj dla miłośników sztuki, postarała się o sprowadzenie do Krakowa obrazów znanego warszawskiego zrzeszenia artystów malarzy pod wezwaniem „Św. Łukasza", zrzeszenia, które wystawami swemi zwróciło na siebie uwagę krytyki i znawców sztuki i wywołało ożywioną dyskusję w prasie. Wystawa tego bractwa otwarta zostanie w nadchodzącą niedzielę, tj. 12 bm. o godz. 10 przed południem. Zajmie ona dużą salę i świetlicę. Resztę sal zajmie zrzeszenie łódzkie „Start" również jeszcze nie znane w Krakowie. Obie wystawy już dziś budzą wielkie zainteresowanie.

W SPRAWIE AKCYJ TOW. PRZYJ. SZTUK PIĘKNYCH. Na liczne zapytania z Krakowa i z prowincji dyrekcja Tow. Przyj. Sztuk Pięknych odpowiada, że akcje (bilety roczne) sprzedaje kancelarja Tow. codziennie od 10 rano. Cena tych akcyj nie została podwyższona i kosztuje jak dawniej tylko 20 zł. i 50 gr. Z prowincji nadsyłać należy 21 zł. i 50 gr. na akcję i koszta przesyłki poleconej. W tym roku ilość nabywców akcyj znacznie się powiększy z powodu 75-lecia Towarzystwa.

WYSTAWA GRAFIKI ST. JAKUBOWSKIEGO W MUZEUM PRZEMYSŁOWEM. Staraniem Towarzystwa miłośników książki odbędzie się we czwartek 9 bm. o godz. 8 wieczór przegląd około 400 prac graficznych wykonanych w różnych technikach. Objaśnień fachowych udzielać będzie prof. Jakubowski.

POD KOŁAMI SAMOCHODU. Na ulicy Bema wpadł pod auto Franciszek Pietrówka (lat 28), rolnik z Olkusza. Doznał on silnego stłuczenia nóg oraz ciężkich obrażeń na głowie. Po opatrzeniu przez lekarza pogotowia ratunkowego przewieziono rannego do szpitala.

POBITY LASKĄ. Wczoraj popołudniu pobity został na ul. Radziwiłłowskiej do nieprzytomności laską po głowie Markiewicz Sylwester, lat 33, murarz, zam. przy ul. Twardowskiego 8 przez Franciszka Wendla, rzeźnika. Markiewicz według orzeczenia lekarza pogotowia ratunkowego doznał ciężkiego uszkodzenia ciała.

ARESZTOWANO Płazińskiego Ludwika (lat 15) za włamanie do sklepu Filusa przy ulicy Basztowej 14, skąd skradł zabawki wartości 200 zł. — Śmietanę Michała (lat 36) za kradzież torebki z kwotą 20 zł., w czasie targu. — Blecharz Salomeę, lat 25, zam. w Tenczynku, jako poszukiwaną za porzucenie dziecka. — Kononenkę Mik. (lat 20), rodem z Moskwy, za nielegalne przekroczenie granicy.

WIELKA KRADZIEŻ W SKŁADZIE FUTER. W nocy z 7 na 8 bm. dostali się nienjawnieni narazie sprawcy do sklepu z futrami Hirscha Sesslera przy ul. Miodowej 5 przez wybicie dziury z piwnicy i skradli kilkadziesiąt skórek perskich oraz popielicowych ze znakiem H. S., 2 skórki wydry z plombą ze znakiem B., 3 wydry naturalne, 3 bobry blendowane ze znakiem G., 2 bobry naturalne ze znakiem B., 18 wyder naturalnych ze znakiem „Congo", 16 wyder selskinowych, 20 skanek ze znakiem S. G., 26 królików farbowanych w pasy i 20 skórek selskinowych ze znakiem (4 X), łącznej wartości około 23.000 zł.

ZNALEZIONY PORTFEL. W wydziale śledczym przy ul. Kanoniczej 24 złożono znaleziony w westybulu Starego Teatru portfel skórzany z większą kwotą oraz zapiskami na nazwisko dyr. Maksymiljana Greifa. Portfel wraz z kwotą odebrać można w wydz. śledczym w godzinach od 10 -12.

AKADEMJA KU UCZCZENIU PAMIĘCI JERZEGO CLEMENCEAU. Stowarzyszenie Przyjaciół Francji w Krakowie urządza w sobotę dnia 11 bm. w auli Uniwersytetu Jagiellońskiego uroczystą Akademję ku uczczeniu pamięci Jerzego Clemenceau. Na uroczystość tę przybędzie zaproszony przez Stowarzyszenie poseł na Sejm p. prof. dr. Stroński, który przedstawi działalność Jerzego Clemenceau i znaczenie jego dla Polski. Prócz tego przemówi prezes prof. dr. Rostworowski imieniem Stow. Przyjaciół Francji i ks. Dawid imieniem Francuzów, przebywających w Polsce. Ze względu na osobistość Jerzego Clemenceau i zasługi, jakie oddał naszemu krajowi, Stowarzyszenie Przyjaciół Francji nie wątpi, że publiczność tłumnie weźmie udział w tej uroczystości. Wstęp wolny.

STARANIEM KRAKOWSKIEGO TOWARZYSTWA TECHNICZNEGO I LIGI MORSKIEJ I RZECZNEJ odbędzie się przy ul. Straszewskiego 28 dziś w piątek o godzinie 19 zebranie, na którem wygłosi p. prof. inż. Kazimierz Cybulski odczyt na temat „Łódź podwodna, jej konstrukcja i znaczenie dla Polski" (z obrazami świetlnemi). Goście mile widziani.

Z POLSKIEGO TOWARZYSTWA CHEMICZNEGO. — W piątek 10 bm. o godzinie 6 wieczorem odbędzie się posiedzenie polskiego Towarzystwa chemicznego w sali wykładowej Instytutu chemicznego (ul. K. Olszewskiego 2), na którem wygłosi odczyt dyrektor Związku przemysłu chemicznego prof. inż. Edmund Trepka pod tytułem „Niewyzyskane możliwości polskiego przemysłu chemicznego". Goście mile widziani.

„OGNISKO" NAUCZYCIELSKIE W KRAKOWIE urządza w sobotę 11 bm. o godzinie 7 wieczorem w sali „Ogniska" (Rynek 29, II piętro) odczyt Dra Edwarda Passendorfera „Powstawanie mórz i lądów" — według Wegenera. Wstęp wolny.

—ooo—

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj trzecie w tym tygodniu przedstawienie popularne, na którym dana będzie stale nadzwyczaj sukcesowa komedja Fodora „Mysz kościelna", która po tem powtórzeniu przez długi czas nie może wrócić na repertuar. Jutro również na popularnem przedstawieniu z udziałem Stefana Jaracza „Artyści", która to sztuka po 39 powtórzeniach, nwieńczonych nadzwyczajną frekwencja, ustępuje miejsca nowości polskiej Adama Grzymały-Siedleckiego, krotochwili „Maman do wzięcia". Sztuka ta zyskała na scenach polskich nienotowane od dawnych lat powodzenie i wszędzie osiąga rekordowe cyfry powtórzeń. W obsadzie bierze udział niemal cały zespół teatru. Pracownie malarskie przygotowują nową dekorację ostatniego aktu, przedstawiającą przecięcie pullmanowskiego wagonu kolejowego, rzecz bowiem dzieje się w tym akcie w pociągu pośpiesznym z Warszawy na Kre...

ARTUR RUBINSTEIN, najgłośniejszy pianista doby współczesnej, wystąpi tylko jeden raz **w niedzielę 12 b. m.** w Starym Teatrze. Rubinstein jest nietylko pianistą, ale głębokim i wyjątkowym muzykiem, który umie wszystkie intencje kompozytora przelać w dźwięk swej gry, umie wzruszać i budzić podziw.

EMIL TELMANYI, skrzypek-wirtuoz, wystąpi z jedynym koncertem **we środę 15 bm.** w Starym Teatrze. Bilety w cenie od 1—8 złotych są do nabycia w kasie Starego Teatru.

CZWARTY PORANEK SYMFONICZNY ZWIĄZKU ZAWODOWYCH MUZYKÓW odbędzie się w niedzielę 12 bm. o godzinie 11 przedpołudniem w sali Starego Teatru. Dyryguje artystyczny dyrektor teatru Polskiego w Katowicach p. Milan Zuna, współdziała jako solista Jaques Marmor, pianista, który z towarzyszeniem orkiestry odegra Brahmsa koncert fortepianowy D-moll. Ponadto wykonają symfonicy Goldmarka uwerturę „We Włoszech", Mozarta czwartą symfonję G-moll, oraz nie graną dotychczas w Krakowie kompozycję Marjana Cyrusa Sobolewskiego „Preambule". Bilety w cenie od 1'50 zł. do 5 zł. do nabycia w kasie dziennej Starego Teatru (tel. 14-85).

—ooo—

KARNAWAŁ

11 STYCZNIA BAL OGÓLNO-AKADEMICKI. Doroczny bal akademicki, jedna z najpopularniejszych zabaw sezonu karnawałowego w Krakowie, odbędzie się w salach Starego Teatru i nie zawiedzie pokładanych w nim nadziei, czego dowodem są masowe zgłoszenia po zaproszenia, które wydaje komitet, przy ul. Jabłonowskich 10/12, pokój 33 od godziny 1—3 popołudniu.

Z Polski

TRAGEDJA MŁODEGO ROBOTNIKA. Donoszą nam z Sambora: Miasto nasze pozostaje pod wrażeniem samobójstwa, popełnionego w stanie rozpaczy przez młodego robotnika Franciszka Kostusia, operatora kinowego. W ubiegłym roku powołano go do wojska do 2 pułku łączności. Na święta przyjechał na urlop. W przeddzień wyjazd w czasie spaceru na rynku został przez p. Halkę, elewa szkoły podchorążych w randze sierżanta, któremu przez roztargnienie nie salutował zaczepiony i doprowadzony do PKU miejscowego garnizonu, gdzie urzędujący kapitan ukarał Kostusia ścisłym aresztem. Ukarany tak sobie to wziął do serca, że w piątek wyjechał w stronę Sianek, zamiast w stronę Przemyśla i w pociągu wystrzałem z rewolweru odebrał sobie życie, napisawszy wprzód na odwrotnej stronie legitymacji, że odbiera sobie życie z powodu kary aresztu. Śp. Kostuś odznaczał się wielką sumiennością w wykonywaniu swoich obowiązków. Nie był nigdy dotąd karany. Był cichy, towarzyski i powszechnie lubiany. Śmierć jego wzbudziła głęboki żal wśród rodziny i towarzyszy z TUR, którego był członkiem.

PROCES O ZASTĘPSTWO W WOJSKU. Władze wojskowe przekazały sądowi okręgowemu w Białymstoku sprawę Jankla Goldkorna, który w październiku 1927 r. zgłosił się do 10 p. ul. w Białymstoku z kartą powołania na nazwisko Salomona Mowsza i od tego czasu służył w wojsku za Mowszę. W zamian za tę usługę Mowsza, zamieszkały w Wilnie, utrzymywał żonę i dzieci Goldkorna. Ciekawe jest, że Goldkorn służył już sam w wojsku w latach 1919—1923. Sprawa wykryła się, gdyż po upływie około roku Mowsza dobrowolnie zgłosił się do PKU. i zameldował o oszustwie. Sprawa Goldkorna rozpatrywana będzie przez sąd okręgowy w Białymstoku, natomiast proces Mowsza odbędzie się w sądzie wojskowym w Wilnie.

DZIECIOBÓJCZYNI. Na strychu domu Anieli Pajdo w Marcinkowicach znaleziono części zwłok noworodka a to głowę i ręce. Dalszych części zwłok nie znaleziono. O podrzucenie zwłok i dokonanie dzieciobójstwa jest podejrzana Bronisława Gajówna z Brzozowej, która pracowała u Pajdów jako służąca do dnia 2 bm. Części zwłok pozostawiono na miejscu do zarządzenia władz sądowych, za sprawczynią zaś zarządzono poszukiwania.

MĄŻ MORDUJE ŻONĘ I POPEŁNIA „HARAKIRI". Na ul. Wiejskiej w Sosnowcu wydarzyła się tragiczna scena między młodem małżeństwem Nowakami. Pobrali się oni przed trzema miesiącami a po dwóch miesiącach pożycia rozeszli się. Gdy Nowak spotkał swą żonę na ulicy, podszedł do niej i po wymienieniu kilku zdań, dobył noża, którym zadał jej kilka ciosów w głowę. Gdy kobieta upadła na ziemię, Nowak sądząc, że ją zabił, wpadł do jednego z pobliskich domów i tam nożem rozciął sobie brzuch tak, że wnętrzności wyszły na wierzch. Przybyła policja przewiozła go w stanie beznadziejnym do szpitala, Nowakową zaś pozostawiono opiece domowej.

ŚMIERĆ PRZY PRACY. Przy budowie gmachu w Szopienicach (G. Śląsk), podczas spuszczania windy lina zawadziła o stojącą na pomoście trzeciego piętra taczkę, która spadła na robotnika Pawła Jarczołka, druzgocąc mu czaszkę tak, że nieszczęśliwy poniósł śmierć na miejscu. Jak wykazało dochodzenie, winę wypadku ponosi prowadząca budowę firma, która niedostatecznie zabezpieczyła windę.

NIEZWYKŁE OCALENIE. Widownią niezwykłego ocalenia był Poznań w noc sylwestrową. Urzędnik pocztowy Jan Andrzejewski odebrał pocztę z pociągu. Przewożąc wózkiem pocztę i paczki przez tor kolejowy, nie zauważył nadchodzącego pociągu towarowego. Wózek uległ strzaskaniu zaś Andrzejewskiego koła pociągu rzuciły na tor między szyny. Gdy po przejściu pociągu świadkowie wypadku rzucili się, by podjąć szczątki nieszczęśliwego znaleziono go zdrowego bez najmniejszej rany. Okazało się, iż w chwili uderzenia go przez lokomotywę listonosz zemdlał i leżał między szynami bez ruchu.

ROZBICIE KASY WOJSKOWEJ W DĘBLINIE. W koszarach oficerskiej szkoły w Dęblinie dokonano 6 bm. rozbicia kasy, z której zrabowano 45.000 zł. w gotówce pozostałych z wypłaty poborów oficerów. Kasiarze pozostawili na miejscu rękawiczkę, butelkę z oliwą, śruby i „raka". Jako podejrzanego o współudział aresztowano jednego z podoficerów. Odpowiedzialność ponosi również oficer kasowy porucznik Marjan Grodzki, który wbrew przepisom pozostawił tę sumę w kasie podręcznej i nie oddał jej do kasy głównej, dozorowanej przez wartownika.

POŻAR WARSZTATÓW KOLEJOWYCH. — W warsztatach kolejowych w Rybniku na G. Śląsku wybuchł onegdaj wieczorem pożar, który przed przybyciem straży ogniowej objął cały dach. Walka z żywiołem była nadzwyczaj utrudniona ze względu na łatwopalny materjał. Nadto znajdujący się wewnątrz kocioł parowy groził eksplozją, gdyż nie można było się doń zbliżyć, by otworzyć wentyl i wypuścić parę. Wśród pracowników kolejowych, którzy na widok płonących budynków rzucili się na ratunek, znalazł się p. Ryszard Ogrodowski (Katowice), który z narażeniem własnego życia rzucił się w morze płomieni, dotarł do kotła i otworzył kran, wypuszczając wodę, czem zażegnał grożące niebezpieczeństwo. Tym czasem na ratunek pospieszyły wszystkie parowozy, stojące w remizie pod parą, zalewając ogień gęstemi strumieniami wody. Pozatem przybyło z okolic 12 straży ochotniczych, które wspólnie w ciągu 5 godzin ogień umiejscowiły. Delegaci dyrekcji katowickiej, oraz władze śledcze prowadzą dochodzenie w celu ustalenia przyczyny pożaru, którą jest prawdopodobnie wadliwa instalacja elektryczna. Straty są wielkie.

POŻAR GARAŻU MIEJSKIEGO W KRÓL. HUCIE. Z niewyjaśnionych dotychczas powodów wybuchł w garażu miejskim w Król. Hucie pożar. Zbyt późno zaalarmowana straż pożarna nie mogła opanować rozszalałego żywiołu, który strawił cały budynek wraz z dwoma autami do wywożenia śmieci. Szkody wynoszą 150 tysięcy złotych. Istnieje podejrzenie, że ogień został podłożony.

KATASTROFA SAMOLOTU W LUBLINIE. — W poniedziałek popołudniu na lotnisku fabryki Plage-Laśkiewicz w Lublinie miała miejsce katastrofa samolotowa. Około godz. 1 w południe przybył do Lublina samolot warszawskiego akademickiego klubu lotniczego i wylądował na lotnisku, gdzie lotnicy zatrzymali się około 2 godzin. Około godz. 3 popoł. samolot wyruszył w dalszą drogę. Gdy lotnicy wzbili się na wysokość 30 metrów, samolot wywinąwszy kozła spadł w dół. Znajdujący się na lotnisku świadkowie katastrofy natychmiast pobiegli na miejsce wypadku, gdzie oczom ich przedstawił się straszny widok. Z pod szczątków zdruzgotanego samolotu wydobywały się jęki rannych. Przyby lekarz stwierdził beznadziejny stan 30-letniego Laudańskiego, który doznał złamania obu rąk i nóg oraz pęknięcia czaszki. Drugi lotnik 36-letni Jan Pawłowski uległ potłuczeniu. Obie ofiary przewieziono do szpitala w Lublinie. Przyczyny katastrofy narazie nie ustalono.

PODZIĘKOWANIE. Z okazji ukonstytuowania się zarządu Kina „Galkar" w Kasynie Robotniczem w Gliniku Marjampolskim, własności TUR i Związku zawodowego Metalowców, zarząd powyższego Kina poczuwa się do miłego obowiązku złożenia na tej drodze podziękowania pp. dyrektorom Tow. akcyjnego naftowego „Karpaty", a to naczelnemu dyrektorowi W. Panu Inż. Hłasce, za wydatną pomoc finansową, jakoteż W. P. dyrektorom Inż. Kowalskiemu, Inż. Marczakowi i Inż. Cienciale za owocną współpracę przy budowie tegoż Kina, przyczem konstatujemy, że powyżsi panowie nie mają żadnych tendencyj mieszania się do spraw politycznych robotników zakładów fabrycznych w Gliniku Marjampolskim.

Zarząd Kina „Galkar".

—ooo—

Z zagranicy

PROCES O FAŁSZOWANIE CZERWOŃCÓW W BERLINIE. Przed berlińskim sądem ławniczym rozpoczął się proces przeciwko grupie fałszerzy czerwońców sowieckich. Tło tego procesu, który od czasu wykrycia w roku 1927 interesuje niemiecką i zagraniczną opinję, ma charakter polityczny, chodzi bowiem jakoby o zabiegi międzynarodowego kapitału naftowego w kierunku odzyskania utraconych terenów naftowych w Gruzji. W tym celu kapitał międzynarodowy w porozumieniu z rewolucjonistami gruzińskimi przygotowywał plan powstania przeciwsowieckiego w Gruzji, przyczem sowiety miały być zaszachowanemi sztuczną inflacją. W wykonaniu tych planów dojść miało do porozumienia między głównym oskarżonym Gruzinem, Szahra Kazumidze, a generalnym dyrektorem światowego koncernu naftowego „Shell", Deterdingiem, oraz synem głośnego fundatora, Noblem. Drugą stronę procesu stanowi udział w fałszerskiej aferze niemieckich kół nacjonalistycznych ze zmarłym niedawno generałem Hoffmanem na czele. General Hofman miał być rzekomo przeznaczony na generalissimusa armji powstańczej. — Wśród oskarżonych obywateli niemieckich znajduje się dr. Weber, członek bojówki nacjonalistycznej „Oberland", jeden z przywódców puczu Hitlerowców w Bawarji. Pozostałych sześciu oskarżonych, obywateli niemieckich, rekrutuje się również z kół nacjonalistycznych. Obok głównego oskarżonego Kazumidze staje przed sądem Gruzin Bazyli Zadatieraszwili. Wszyscy z wyjątkiem Zadatieraszwiliego, odpowiadają z wolnej stopy. Akt oskarżenia opiewa na usiłowane i dokonane fałszerstwo banknotów. Rozprawie przysłuchuje się przedstawiciel rządu ZSRR oraz przedstawiciel urządu spraw zagranicznych Rzeszy. Już na początku rozprawy doszło do starcia między obroną obywateli niemieckich a trybunałem, gdy przedstawiciele obrony zażądali odesłania sprawy do Monachjum, powołując się na to, iż atmosfera monachijska byłaby o wiele korzystniejszą dla oskarżonych. Do gwałtownej wymiany słów doszło również z powodu sądowego tłumacza języka rosyjskiego tak, iż wkońcu sąd dopuścił drugiego tłumacza.

BURZLIWE ZAJŚCIA W BERLINIE. Podczas pogrzebu dwóch komunistów doszło we wtorek w rozmaitych punktach Berlina do poważnych starć, w czasie których doszło do wymiany strzałów między komunistami a policją. Aresztowano kilkudziesięciu komunistów.

POMNIK FOCHA. W maju br. odbędzie się uroczyste odsłonięcie pomnika marszałka Focha w pobliżu wielkiej arterji komunikacyjnej Victoria Street w Londynie. Przypuszczają, że książę Walji ukończy przed tym terminem swoją podróż po Afryce i dokona osobiście odsłonięcia pomnika.

KATASTROFA OKRĘTOWA. W odległości 150 kilometrów na północ od zatoki Lüderitz w południowej Afryce rozbił się parowiec angielski „Limpopo". Na pokładzie znajdowało się czternastu ludzi z załogi. Trzech marynarzy dotarło na łodzi ratunkowej do wybrzeża w stanie zupełnego wyczerpania, reszta załogi znajduje się na okręcie, pozbawiona wody do picia. Na miejsce katastrofy wysłano pomoc.

MYLNIE POJĘTA WALKA Z ANTYPROHIBICJĄ. Przed dziesięciu laty małe miasteczko Mullan w stanie Idaho było nędzną mieściną, zamieszkałą przeważnie przez górników, brudną i opuszczoną. Obecnie Mullan zmieniło radykalnie swój wygląd, posiada piękne domy i chodniki, a mieszkańcy jego chodzą bardzo dobrze ubrani. Powodem tej zmiany jest to, że Rada miejska Mullan obłożyła znacznemi podatkami wszystkie szynki i tajne nory szulerskie. Opodatkowano także wytwórców wódki, której w Ameryce wytwarzać nie wolno. Wpływy z tych źródeł uzyskano nieprawdopodobnie wielkie. Nadzwyczajny ten rozwój miasteczka Mullan i sąsiednich miejscowości, które poszły za jego przykładem, zwrócił uwagę władz i ostatecznie skończyło się na tem, że **burmistrz miasta, prefekta policji, szefa straży ogniowej, szeryfa powiatowego, dziesięciu członków Rady miejskiej i 100 najwybitniejszych obywateli... aresztowano.**

Przygotowanie referatu budżetu ministerstwa spraw wewnętrznych

Warszawa, 8 stycznia (tel. własny „Naprzodu").

Poseł dr. **Putek**, jako referent preliminarza budżetu ministerstwa spraw wewnętrznych, odbył dzisiaj przedpołudniem konferencję z ministrem spraw wewnętrznych p. Józewskim i dyrektorem departamentu ogólnego p. Zabierzowskim. Przewidywana konferencja z dyrektorem departamentu samorządowego p. Duchem **nie doszła do skutku**, ponieważ p. Duch wyjechał na urlop.

Przypomnieć należy, że poseł dr. Putek wspominał w komisji budżetowej o trudnościach, na jakie natrafia przy opracowaniu swego referatu, — gdyż p. Duch oświadczył jednemu z posłów, że gdyby referent zjawił się w ministerstwie, każe go zrzucić ze schodów. Budżet ministerstwa spraw wewnętrznych rozważany będzie na posiedzeniu komisji budżetowej 10 bm.

Fundusz prasowy

—o—

Składamy na fundusz prasowy „Naprzodu" 5 zł., powołując do złożenia takiej samej kwoty **Oddział Miencinka i Potok.**

Związek Górników — Oddział Iwonicz.

Konferencja w Hadze

Haga, 8 stycznia (PAT). Komisja odszkodowań niemieckich badała sytuację, jakaby wynikła w razie ewentualnego ogłoszenia moratorjum dla niemieckich spłat reparacyjnych. Wszyscy wierzyciele Niemiec jednomyślnie podtrzymali pogląd, że z dniem wznowienia przez Rzeszę normalnych spłat winna ona rozpocząć spłatę zaległych rat z okresu moratorjum zapomocą specjalnych spłat miesięcznych. Delegaci niemieccy zaproponowali podporządkowanie spłaty zaległości przyjęcia przez międzynarodowy Bank wypłat i przez zainteresowane rządy zaleceń specjalnego komitetu doradczego. W odpowiedzi na to Tardieu *odmówił przyznania Niemcom nowych korzyści*, absolutnie sprzecznych z planem Younga.

PRZYJĘCIE WSTĘPU DO UMOWY

Haga, 8 stycznia (PAT). Obrady konferencji znajdują się w dalszym toku. Komitet rzeczoznawców któremu polecono rozpatrzenie i ostateczne uregulowanie kwestji dostaw w naturze kolei żelaznych Rzeszy i dochodów zastawnych skarbu niemieckiego, pragnie w możliwie najszybszym czasie przygotować sprawozdanie z planu Younga, w którym mają być określone wszystkie szczegóły kompleksu spraw wraz z zagadnieniami połączonemi z przejściem od planu Dawesa do planu Younga. Przez cały poniedziałek i część wtorku toczyła się dyskusja nad projektem ostatecznej umowy, która ma być zawarta w wyniku obu konferencyj haskich. Poddany pod dyskusję projekt *wstępu do umowy* ma następujące brzmienie: „Przedstawiciele Niemiec, Belgji, Francji, Wielkiej Brytanji, Włoch i Japonji, zgromadzeni w Genewie 16 września 1928 roku, wyrazili życzenie *zupełnego i ostatecznego uregulowania problemu reparacyj* i dla osiągnięcia tego celu przewidzieli utworzenie komisji rzeczoznawców finansowych. W tym zamiarze rzeczoznawcy zebrali się w Paryżu i złożyli raport swój 7 czerwca 1929 r. Raport ten zasadniczo potwierdzony został protokołem haskim z 31 sierpnia 1929 r. — W konsekwencji tego upełnomocnieni przedstawiciele rządów: niemieckiego, belgijskiego i t. d. (wymienione są tu wszystkie zainteresowane państwa), zebrani w Hadze pod kierownictwem premjera Henryka Jaspara, postanawiają co nastę[puje]. Nad powyższym wstępem do umowy rozwinęła się dłuższa dyskusja, w której przedstawiciele Francji uznali, że słowo „życzenie" nie jest wystarczające i powinno być zastąpione słowem „żądanie", że z drugiej strony owo życzenie zupełnego i ostatecznego uregulowania powinno figurować nie we wstępie, który dla wielu posiada wartość zawarowanej umowy, lecz w pierwszym artykule samej umowy. Opinja ta, broniona przez Brianda i Adatciego, redaktorów rezolucji genewskiej z 16 września 1928 r., jednomyślnie podtrzymywana przez przedstawicieli mocarstw sprzymierzonych, uzyskała aprobatę ministra spraw zagranicznych Rzeszy Curtiusa.

TEN, CO TRZYMA RĘKĘ NA NIEMCZECH

Haga, 8 stycznia (PAT). Przybyły tu wczoraj Parker Gilbert odbył rozmowę z Tardieu i gubernatorem Banku francuskiego Moreau.

POSTĘPY W OBRADACH KONFERENCJI

Haga, 8 stycznia (PAT). Agencja Havasa donosi: Komitet odszkodowań wschodnich zakończył rozpatrywanie protokołu końcowego, dotyczącego zastosowania planu Younga. Na 12 pytań, które rzeczoznawcy pozostawili do decyzji rządów, 4 zostały *załatwione*. Są to: 1) urzędowe stwierdzenie w samym tekście protokołu charakteru *całkowitego i definitywnego nowego uregulowania kwestji odszkodowań*, 2) ustalenie kwestji konwersji marek niemieckich, 3) określenie znaczenia układu niemiecko-amerykańskiego, 4) obciążenie kolei niemieckich podatkiem na rzecz odszkodowań do 31 marca 1966 roku nawet w razie wygaśnięcia obecnych koncesyj. Delegacja niemiecka miała zasięgnąć opinji rządu Rzeszy przed wypowiedzeniem się w sprawie spłat zaległych na skutek wygaśnięcia moratorjum. Dyskusja nad artykułami dotyczącemi likwidacji przeszłości i depozytu niemieckiego w Banku międzynarodowym została *odroczona*.

Na posiedzeniu komisji odszkodowań niemieckich Tardieu spowodował wprowadzenie do protokołu poprawki, która ma być jeszcze opracowana przez prawników, a która przewiduje, że *na wypadek ogłoszenia moratorjum Niemcy traktować będą jednakowo wszystkich swoich wierzycieli*. Odpowiadając następnie delegatom niemieckim, Tardieu zwalczał teorję zastawów negatywnych. Replikował na to minister Curtius, stwierdzając, że *Niemcy dały dowody swej dobrej woli*, lecz że istnieje *granica ich zdolności płatniczej*. Ostatecznie na propozycję Snowdena, poparta przez Jaspara, sprawa dochodów niemieckich mających wyznaczone już przez plan Younga przeznaczenie, odesłaną została do zbadania komisji prawniczej. Posiedzenie komisji odszkodowań niemieckich odroczone zostało do czwartku wobec wyjazdu Jaspara do Brukseli.

Na posiedzeniu komisji odszkodowań *wschodnich* delegat Bułgarji omawiał minimalne pretensje państw wierzycielskich i zaproponował spła[tę] 37 rat rocznych po 10 miljonów franków w złocie. Delegaci państw wierzycielskich mają udzielić odpowiedzi we czwartek. Półurzędowe narady *w sprawie Węgier* toczyć się będą dalej między Anglją, Francją i Włochami.

UMOWA POLSKO-NIEMIECKA W HADZE

Haga, 8 stycznia (PAT). Sekretarjat generalny konferencji haskiej rozesłał w dniu dzisiejszym, stosownie do decyzji, powziętej przez konferencję na plenarnem posiedzeniu w dniu 3 stycznia r. b., członkom wszystkich delegacyj tekst umowy polsko-niemieckiej z dnia 31 października 1929 r.

TELEGRAMY

KONFERENCJE P. BARTLA

Warszawa, 8 stycznia (tel. własny „Naprzodu"). Dzisiaj o godzinie 10 przedpołudniem p. Bartel odbył konferencję z ministrem spraw wewnętrznych p. Józewskim, a w godzinach popołudniowych rozpoczęły się konferencje z ministrami resortów gospodarczych.

NIEDYSPOZYCJA MARSZAŁKA DASZYŃSKIEGO

Warszawa, 8 stycznia (tel. własny „Naprzodu"). Marszałek Sejmu tow. Ignacy Daszyński zaniemógł i od kilku dni nie opuszcza łóżka.

STANOWISKO DLA P. ŚWITALSKIEGO

Warszawa, 8 stycznia (tel. własny „Naprzodu"). Jak się dowiadujemy, były premjer p. Świtalski ma objąć stanowisko wiceprezesa stronnictwa BB (nie klubu poselskiego, gdyż nie jest posłem). Zadaniem p. Świtalskiego będzie prowadzenie w całym kraju **intensywnej propagandy za BB.**

NOWI POSŁOWIE

Warszawa, 8 stycznia (tel. własny „Naprzodu"). „Monitor Polski" ogłasza, iż w miejsce ustępującego posła Jana Kicheckiego (partja komunistyczna — okręg będziński) wchodzi do Sejmu Wacław Rożek, zaś w miejsce generała Rojі (Stronnictwo Chłopskie — lista państwowa), który złożył mandat, wchodzi Tomasz Czernicki, adwokat z Zamościa.

WYJAZD NA SESJĘ RADY LIGI NARODÓW

Warszawa, 8 stycznia (tel. własny „Naprzodu"). Dziś rano wyjechał do Genewy minister spraw zagranicznych p. Zaleski.

ROKOWANIA HANDLOWE POLSKO-NIEMIECKIE

Warszawa, 8 stycznia (AW). Dziś powrócił do Warszawy minister Rauscher i radca poselstwa hr. Beer. Rokowania handlowe polsko-niemieckie uległy narazie przerwie z powodu nieobecności w Warszawie ministra Twardowskiego, który bawi w Wiedniu i radcy Adamkiewicza, których jest członkiem delegacji polskiej na konferencję haską. Po powrocie p. ministra Twardowskiego należy się spodziewać podjęcia rokowań.

MAJORYZOWANIE SAMORZĄDU

Skawina, 8 stycznia (tel. własny „Naprzodu"). W dniu dzisiejszym została rozwiązana rada gminna w Skawinie. Komisarzem gminy został mianowany mjr. Korpak z DOK Przemyśl. Najciekawszem jest to, **że poprzedni zarząd miasta z p. Ludwikowskim na czele należał do BB. Rozwiązanie nastąpiło z powodu narzekań na gospodarkę w gminie.**

ROKOWANIA O ZAGŁĘBIE SAARY

Berlin, 8 stycznia (PAT). „**Voss. Ztg.**" donosi, że rokowania niemiecko-francuskie w sprawie zagłębia Saary miały być podjęte w dniu 10 stycznia w Paryżu, jednak zostały **odroczone** do 15 stycznia.

POŻAR W FABRYCE

Morawska Ostrawa, 8 stycznia (PAT). Wczoraj wieczorem w tutejszej fabryce olejów mineralnych w oddziele parafiny wybuchł wielki pożar, ogarniając 5 budynków fabrycznych. W czasie pożaru jeden robotnik zginął, a dwu odniosło ciężkie rany.

KATASTROFA KOLEJOWA WE FRANCJI

Angers, 8 stycznia (PAT). Przy wykolejeniu się pociągu w dniu 6 stycznia zabitych zostało 18 osób.

Z SALI SĄDOWEJ

Kraków, 9 stycznia.

NA TLE STOSUNKÓW W ELEKTROWNI MIEJSKIEJ

Przed sądem grodzkim w Krakowie odbyła się wczoraj rozprawa karna wskutek oskarżenia wniesionego przez Rudolfa Nowaka, kierownika w elektrowni miejskiej w Krakowie, przeciwko radcom miejskim tow. drowi **Rosenzweigowi** i **Zifferowi**, oskarżonym o to, że na tajnem posiedzeniu Rady miejskiej podnieśli zarzuty przeciwko Nowakowi. Oskarżeni radcy miejscy tow. dr. Rosenzweig i Ziffer wprowadzili dowód prawdy z **40 świadków** na prawdziwość wszystkich zarzutów przeciw Nowakowi podniesionych przez nich w Radzie miejskiej. Sąd wszystkie dowody dopuścił i rozprawę odroczył.

PROCES „IL. KURJERA CODZIENNEGO" PRZECIW KATOWICKIEJ „POLONJI"

Przed krakowskim sądem okręgowym toczyła się wczoraj rozprawa prasowa na skutek oskarżenia przez „Il. Kurjer Codzienny" odpowiedzialnego redaktora „Polonji" p. Mikołaja Wesołowskiego z powodu uczynionych w „Polonji" z 24 maja ub. roku zarzutów, że „Kurjer" szantażuje przemysłowców górnośląskich, że reklamuje Sopoty jako miejsce kąpielowe i kasyno gry, że „Kurjer" postępuje nieetycznie itd. W drugim artykule z 13 sierpnia ub. roku zarzuty te zostały ponowione i wyrażone życzenie, aby „Kurjer" zaskarżył „Polonję" celem dania jej możności wykazania przed sądem taktyki „Kurjera".

Wskutek tych artykułów wydawca „Kurjera" poseł Marjan Dąbrowski oraz jego dyrektorzy administracyjni pp. Mieczysław Dobija i Stanisław Noel wnieśli skargę o obrazę czci.

Na wczorajszej rozprawie skarżących zastępywał adwokat dr. B. Rappaport, zaś oskarżonego red. Wesołowskiego dr. Rozmarynowicz. Obrońca postawił wniosek, aby trybunał połączył oba procesy wytoczone „Polonji" przez „Kurjera" i połączył obecną rozprawę z rozpisaną na 13 lutego, ponieważ obie skargi dotyczą tychsamych zarzutów. Obrońca zaofiarował na podniesione zarzuty **dowód prawdy**, wnosząc na powołanie licznych świadków, między innymi posła Korfantego, b. marszałka Sejmu śląskiego Wolnego itd.

Trybunał przychylił się do wniosku co do połączenia obu spraw, zaś decyzję co do dowodu prawdy odroczył do najbliższej rozpisać się mającej rozprawy.

Z ruchu socjalistycznego

DWA WIECE W GLINIKU MARJAMPOLSKIM

We wtorek 17 grudnia 1929 popołudniu odbył się w sali kasyna robotniczego w Gliniku Marjampolskim wiec ludowy pod przewodnictwem tow. Gajewskiego. Tow. poseł **Ciołkosz** przedstawił sytuację polityczną, a zwłaszcza sytuację po uchwaleniu rządowi wotum nieufności, poczem uchwalono wyrazić zaufanie posłom PPS. Z powodu wyznaczonego na dzień następny posiedzenia Sejmu, nie mogli przybyć zapowiedziani inni posłowie.

W niedzielę 5 stycznia br. w południe odbył się zatem drugi wiec, z udziałem trzech posłów. Zagaił tow. Gajewski, którego też wybrano przewodniczącym wiecu, zastępcą ob. Grace, sekretarzem tow. Niedermajera. Kolejno przemawiali posłowie tow. Jan **Nosal**, ob. Szczepan **Fidelus** z Wyzwolenia i tow. **Adam Ciołkosz**. W ożywionej dyskusji zabierali głos: ob. Michalas, Grądalski, Zieliński, Graca, Smołkowicz i Koma, przyczem podnoszono przedewszystkiem piekącą sprawę ubezpieczenia na starość. Po odpowiedzi, udzielonej przez posłów, jednomyślnie uchwalono przedłożoną rezolucję i odśpiewano „Czerwony Sztandar". Zgromadzenie trwało zgóra cztery godziny.

WIEC PPS W GRABNIE

Dnia 6 l.m. odbył się wiec PPS w Grabnie (pow. Brzesko). Zagaił tow. **Marek Kubór**, do prezydjum wybrani zostali: Jan Mieszaniec, Michał Jarek i Cyprjan Sacha z Lisiej Góry. Referat o sytuacji gospodarczej i politycznej wygłosił tow. **poseł Ciołkosz**. W dyskusji przemawiało trzech piastowców, Kwaśniak z Łukanowic, Karaś i Słkoń z Wielkiej Wsi, atakując PPS, a sławiąc Witosa i Piasta. Pp. piastowców szczególnie oburzały takie zbrodnie socjalistów, jak **żądanie, by zwolnieni fornale mieli zapewniony dach nad głową**, albo, by służbie domowej nie wolno było mówić „ty". Piastowcy otrzymali należytą odprawę od tow. posła, za ich rezolucją podniosło się tylko kilka rąk, natomiast uchwalili zebrani wyrazić pełne zaufanie posłom PPS, czem wiec zamknięto po 4-godzinnych obradach. Obecnych było stokilkadziesiąt osób.

300.000 kilometrów na sekundę

CZŁOWIEK, KTÓRY OBLICZYŁ SZYBKOŚĆ ŚWIATŁA

Każdy mniejwięcej wykształcony człowiek wie, co oznacza zawrotna szybkość trzystu tysięcy kilometrów na sekundę. To przecież szybkość, z jaką promień słoneczny przebiega wszechświat.

Ale niewielu zapewne wie, kto przyczynił się do obliczenia tej szybkości, która stanowi podstawę do całej gałęzi fizyki i astronomji.

Uczonym tym był fizyk, nazwiskiem Albert Abraham Michelson, urodzony w Polsce, w Poznańskiem, który życie swe poświęcone studjom fizycznym spędził w Chicago. — Jak już donosiliśmy, przed paroma dniami zasłużony ten fizyk zmarł w Chicago, gdzie otoczony był taką samą niemal czcią, jak znakomity kolega jego, Edison.

Przed Michelsonem francuski fizyk Fisseau stworzył metodę, zapomocą której mierzyć można było szybkość światła, ale w praktyce metoda ta okazała się niezupełnie wystarczająca.

Michelson doszedł wreszcie po latach usilnej i ofiarnej pracy do sposobu, przy pomocy którego obracające się zwierciadła oświetlone promieniami słonecznemi pozwalały na zmierzenie szybkości światła. Dokładność tych pomiarów mogła wykazywać różnice najwyżej pięciu kilometrów.

Zapomocą eksperymentów Michelsona ustalona więc została szybkość poruszania się światła. Poto, by uprzytomnić sobie, jak dalece trudną była ta praca i jak nieuchwytne rezultaty należy tylko zorjentować się, że między jednem uderzeniem naszego pulsu, a drugiem, promień słoneczny siedm razy okrąża kulę ziemską.

Ale na owem zmierzeniu szybkości światła nie koniec zasług Michelsona w dziedzinie fizyki.

Wszystkie one obracały się w dziedzinie badań światła. Światło jest, jak to wiadomo, z badań naukowych rezultatem drgań fal świetlnych w eterze. Drgania te powtarzają się cztery do ośmiu miljonów razy na sekundę.

Michelson doszedł do wniosku, że przy takiej szybkości drgań w eterze musiałaby powstawać co pewien czas tak zwana burza eteru. Przez długie lata prowadził on na szczytach gór skrupulatne badania celem odkrycia śladów tej burzy. Ale badania te nie doprowadziły go do niczego.

Z tego właśnie braku rezultatów doświadczeń Michelsona w dziedzinie eteru wysnuł Enstein swój wniosek, że eter wcale nie istnieje.

Prace Michelsona przyniosły jeszcze wiele cudownych wprost rezultatów. Za pomocą specjalnego instrumentu, noszącego nazwę interferometru udało mu się zmierzyć przekrój wielu gwiazd stałych.

Nasze wiadomości o wielkości planet, przewyższających swym rozmiarem wiele razy naszą ziemię, zawdzięczamy w olbrzymiej mierze pracom Michelsona.

ROZMAITOŚCI

NIEUDAŁA KAMPANJA ANTYRELIGIJNA W SOWIETACH. Sowiety ogłosiły nieoficjalny komunikat, w którym oświadczają, że z takim trudem zorganizowana akcja antyreligijna skutkiem oporu niezorganizowanych robotników i włościan została na całym froncie zaprzepaszczona. W pierwszym rzędzie winni są robotnicy, gdyż, jak stwierdzono, oni właśnie wraz z włościanami przeciwstawiają się uchwałom i wzięli udział w obchodach obu świąt.

ALFABET ŁACIŃSKI W ROSJI. Moskiewska Akademja nauk przedstawiła radzie komisarzy ludowych projekt alfabetu łacińskiego, który ma być wprowadzony na miejsce używanej dotychczas cyrylicy. Nowy alfabet ma być wprowadzony od dnia 1 stycznia 1931 roku.

Związki i zgromadzenia

BACZNOŚĆ ROBOTNICY I ROBOTNICE ZAKŁADÓW WOJSK POLSKICH W KRAKOWIE magazynów żywnościowych z koszar Sobieskiego, budownictwa, opałowi, konserwacja broni! — Dnia 12 stycznia o godz. 10 przedpołudniem odbędzie się wspólne zgromadzenie z porządkiem dziennym: 1) Obecne położenie robotników zatrudnionych w wojskowości, 2) ubezpieczenie na starość, 3) obecne emerytury są za szczupłe i nieracjonalne. Sprawy bardzo ważne, dlatego Zarząd prosi o liczny udział.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Czwartek: „Myśl kościelna" (przedst. popularne — ceny zniżone).
Piątek: „Artyści" (z udz. St. Jaracza) przedst. popularne — ceny zniżone.
Sobota: „Maman do wzięcia" (Premjera, nowość).

TEATR REWJI „PANTERA" (Rajska 12)
Codziennie rewja „Miłość w płomieniach".

WYKŁADY TUR

TUR, ul. Dunajewskiego 5 II piętro
Czwartek 9 stycznia o godz. 7 wiecz. **Dr. Henryk Leuchter:** „Choroby weneryczne" (wstęp tylko dla mężczyzn).
Związek Tramwajarzy (Podgórze, — plac Serkowskiego):
Piątek 10 stycznia o godz. 7 wiecz. **Dr. Medyński:** „Droga do uzdrowienia nerwów".

KINOTEATRY

Bagatela: „Grzeszna miłość".
Corso: „Niebezpieczny flirt".
Dom żołnierza: „Żebro Adama".
Nowości: „Romans współczesnej panny".
Promień: „Ekscentryczny jegomość".
Sztuka: „Czterech djabłów".
Uciecha: „Śpiewający błazen"
Wanda: „Grzeszna miłość".
Warszawa: „Pat i Patachon jako gazeciarze".

RADJO KRAKOWSKIE

Czwartek 9 stycznia

11.58: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, komunikat meteorologiczny. 12.30: Koncert dla młodzieży z Filharmonji warszawskiej. 15.00: Komunikat gospodarczy z Warszawy. 16.15: Audycja dla dzieci i młodzieży: „Z życia małej Joasi" — E. Demolder. 16.45: Koncert z płyt gramofonowych. 17.15: Pogadanka dla pań: Dr. Fryderyka Ameisen: „Kosmetyka". 17.45: Koncert z Warszawy. 18.45: Rozmaitości, „Gadki podhalańskie" — p. Wł. Doruli. 19.10: Giełda rolnicza z Warszawy. 19.25: Odczyt: „Historja literatury dziedziną współpracy międzynarodowej" — wygłosi p. M. Korzennik. 19.58: Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego z Warszawy. 20.00: Hejnał z wieży Marjackiej. 20.05: Koncert wieczorny: Akademickie Koło tambur-mandolinowe, Stanisława Żurawska (śpiew), i p. Władysław Olkusznik (harmonijka ustna). 21.30: Słuchowisko z Katowic. 22.15: Felieton, PAT i komunikaty z Warszawy. 23.00: Muzyka taneczna z restauracji „Pavillon". 24.00: Hejnał z wieży Marjackiej.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Michał Węgłowski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarz. Ignacego Winiarskiego.